Nr. 102 (1574). Warszawa, Czwartek 13 Kwietnia 1922 roku. Rok XXVIII.

Niech żyje rząd robotniczy i włościański!

Warunki prenumeraty:

W Warszawie z odnoszeniem miesięcznie Mk. 550.—
bez odnoszenia „ 500.—
Na prowincji miesięcz. „ 550.—
Zagranicą „ 750.—



PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

Ceny ogłoszeń:

OGŁOSZENIA
w tekście (przed kron.) Mk. 75
Nekrologi „ 50
zwyczajne „ 40
drobne za jeden wyraz „ 10
Ceny ogłoszeń należy rozumieć za wiersz wysokości 1 milimetr

Ogłoszenia w №№ niedziel. o 25% droż.
Fantazyjne i tabele (bilanse) 50% „
Ogłoszenia przyjęte po zamknięciu Administracji o 10 drożej.
Każda nowa podwyżka taryfy obowiązuje wszystkie przyjęte ogłoszenia od dnia zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia.
Za terminowy druk ogłoszeń administracja nie odpowiada.

Redakcja przyjmuje interesantów od 1—2 pp. Za zwrot rękopisów redakcja nie odpowiada. Tel. Redakcji 176-70, Admin. 120-13.

Redakcja i Administracja: Warecka 7. Konto czekowe P. K. O. № 175. Numer pojedyńczy w Warszawie 20 mk.—na prowincji 20 mk.

Administracja czynna od 10 do 5-ej bez przerwy. Kasa czynna od 11 do 2. Rachunki płatne w środy.

Towarzysze i Towarzyszki! Pamiętajcie o święcie 1-go Maja!

Pierwszy dzień.

Dotychczas oblicze konferencji genueńskiej nie zarysowało się jeszcze wyraźnie. Jaki będzie jej przebieg, jaki plon jej prac, jakie wyniki pozytywne — to wszystko pozostaje w mgle. Jedno tylko nie ulega wątpliwości: konferencja dobiegnie końca bez katastrofy rozbicia. Ci, którzy do ostatniej chwili wątpili, czy konferencja odbędzie się, którzy grzebali ją z racji zmiany gabinetu we Francji i usunięcia się Ameryki — okazali się złymi prorokami. Co do nas, od samego początku twierdziliśmy, że konferencja tak jest ugruntowana w logice położenia międzynarodowego, iż musi dojść do skutku. Obecnie, gdy się zebrała po pokonaniu tylu trudności, nie spełznie na niczem, nie rozbije się. Dlatego poprostu, że każde państwo chciałoby w największej mierze osiągnąć na niej swoje cele, ale żadnemu nie zależy na tem, aby się rozbiła. Wszystkie państwa mają tyle kłopotów, tyle bolączek, tyle ważnych spraw do załatwienia, że nie mogłyby wziąć na siebie odpowiedzialności za rozbicie się konferencji międzynarodowej. Rozbicie to bowiem każdemu państwu bez wyjątku przysporzyłoby kłopotów i w niesłychanym stopniu spotęgowałoby chaos. A tego nikt sobie nie życzy. Nie może sobie tego życzyć i Rosja sowiecka, gdyż w razie rozbicia konferencji genueńskiej zniknęłaby wszelka nadzieja na pomoc gospodarczą i finansową Europy i Ameryki Byłoby to katastrofą dla Sowietów. Dlatego dały spokój swojej teorji: „im gorzej, tem lepiej“, przestały wierzyć w to, że powiększanie chaosu zrodzi międzynarodową rewolucję socjalistyczną — i całkiem poprostu pragną na konferencji wydyplomatyzować i wytargować pomoc od burżuazyjnych państw dla socjalistycznej federacyjnej i t. d. Republiki rosyjskiej.

Pewnem więc jest, że Konferencja się nie rozbije. Natomiast niepodobna przesądzać jej pozytywnych wyników. Pierwsze posiedzenie przyniosło jeden tylko wynik — ale negacyjny. Pojedynek Cziczerina z Barthou dopomógł do stwierdzenia, że konferencja nie będzie się zajmowała sprawą rozbrojenia. Francja zajęła w tej sprawie takie same stanowisko jak w Waszyngtonie. Ale tam obszernie musiała uzasadniać, dlaczego nie może dopuścić do uchwał międzynarodowych w sprawie ograniczenia zbrojeń na lądzie. W Genui zaś poprostu powołała się na to, że ten punkt nie jest objęty ugodą w Cannes.

Wiemy tedy, że sprawa międzynarodowego ograniczenia zbrojeń nie będzie przedmiotem obrad genueńskich. Zanim dowiemy się czegokolwiek o pozytywnych wynikach, będziemy nieraz jeszcze zapewne słyszeli o takich negacjach.

Już to świadczy, że znaczenie konferencji genueńskiej będzie ograniczone. Konferencja ta—dla najrozmaitszych przyczyn — nie dotknie nawet mnóstwa spraw pierwszorzędnego znaczenia. Sprawy te będą musiały być rozstrzygane po dawnemu czy to przez Radę Najwyższą lub Radę ambasadorów, czy to przez Ligę narodów, czy w inny sposób.

Wyniki więc konferencji genueńskiej — nawet przy najlepszym biegu spraw — będą tylko częściowe, przeważnie nawet przygotowawcze, będą raczej wstępem do dalszego układu stosunków międzynarodowych.

Rozumie się, że usunięcie sprawy zbrojeń z obrad konferencji jest wstępem bardzo niepożądanym. Międzynarodowe ograniczenie zbrojeń to po pierwsze gwarancja pokoju, powtóre ważna sprawa ekonomiczna i finansowa. Nawet to drugie jej znaczenie jest realniejsze od pierwszego. Bo ostatecznie w razie proporcjonalnego ograniczenia zbrojeń, np. liczebności armji, wzajemny stosunek sił się nie zmienia. Możność więc napadu jednego państwa na drugie przez zmniejszenie zbrojeń nie zostaje usunięta, jakkolwiek zmniejszenie to w sposób bardzo dodatni osłabiłoby psychologję wojenną. Ale skutki ekonomiczne i finansowe zmniejszenia zbrojeń są jeszcze większe i pewniejsze. Byłoby to poprostu dobrodziejstwem dla zniszczonego i zrujnowanego gospodarstwa Europy!

Zapewne, sprawa to trudna do przeprowadzenia. Niełatwo określić, ile każdemu państwu „należy się“ żołnierzy i broni, a jeszcze trudniej skontrolować, czy i w jakim stopniu państwa będą się stosowały do ograniczeń. Ale też wogóle dziś niema spraw łatwych. Są zadania wielkie i dalekosiężne, do których zabrać się trzeba, o ile chce się istotnie gruntownej naprawy. Pominięcie zaś sprawy ograniczenia zbrojeń znaczy poprostu, że i naprawa polityczna i gospodarcza nie będzie sięgała w głąb, że gospodarka społeczna będzie nadal dźwigała tę kulę u nogi, jaką jest liczne wojsko stałe, długa służba i nadmierne wydatki wojskowe.

Rzecz charakterystyczna: Cziczerin wcale się nie rozgniewał, gdy jego projekt wprowadzenia na porządek dzienny sprawy rozbrojenia odrzucono. Albowiem bolszewicy zgoła nie są pacyfistami (zwolennikami stałego pokoju) i wniosek jego był równie nieszczery, jak swego czasu inicjatywa cara rosyjskiego ograniczenia zbrojeń. I gdyby bolszewików wzięto za słowo i polecono im doprowadzić ich 1.600.000 liczącą armję do stanu pokojowego, to z nimi byłaby największa trudność. Ale Francja nie chciała nawet mówić o zmniejszeniu zbrojeń — i w ten sposób Cziczerin osiągnął swój cel. Rosja sowiecka w dalszym ciągu bez ceremonji będzie się zbroić, grożąc zakłóceniem pokoju — a zarazem Sowiety będą miały dla kilkudziesięciu miljonów swoich zgłodniałych mas argument, dlaczego utrzymują tak wielką armję...

Dokoła konferencji genueńskiej.

JAK PODRÓŻOWAŁA DELEGACJA BOLSZEWICKA.

Delegacja bolszewicka z Cziczerinem, Joffem i Litwinowym na czele, odbyła podróż do Genui na wzór carów, obawiających się na każdym kroku zamachu na swe cenne życie. Delegacja jechała przez Berlin, gdzie zatrzymała się przez kilka dni, obradując z przedstawicielami rządu niemieckiego. Już w Eydtkunen, na granicy pruskiej, oczekiwała delegatów policja niemiecka, strzegąc ich do samego Berlina. Ale tej urzędowej kontroli było mało, albowiem komuniści niemieccy również z tytułu urzędowego i obowiązku „rewolucyjnego“, pełnili ze swej strony służbę bezpieczeństwa. Wreszcie sami bolszewicy, nie ufając dostatecznie ani policji Wirtha, ani policji komunistów niemieckich, zabrali ze sobą własnych 7 policjantów. „Strzeżonego Pan Bóg strzeże“.

W Berlinie delegaci zamieszkali w hotelu incognito. Gdy w jakiemś piśmie ukazał się adres hotelu, komuniści z „Rothe Fahne“ podnieśli krzyk o denuncjacji! Delegacja nie zgodziła się jechać z Berlina do Genui pociągiem specjalnym, ponieważ taki pociąg mógłby wzbudzić „specjalną“ uwagę, wyruszyła więc pociągiem pośpiesznym, w którym zajęła trzy wagony.

We Włoszech ustawiono, na rozkaz rządu, na każdej stacji, przy każdym sygnale, na każdym moście, straże wojskowe. Gdy pociąg zatrzymał się po drodze, oddział żandarmerji w mig otaczał trzy wagony bolszewickie. Mimo tej dbałości ze strony rządu włoskiego, policjanci bolszewiccy przez cały czas podróży we Włoszech trzymali się okien, pilnie bacząc, czy ktoś podejrzany nie zbliża się do wagonów.

Tymczasem nikomu nie przychodziło do głowy targnąć się na życie bolszewików, ludność zaś nie wykazała żadnego zaciekawienia i zachowywała się zupełnie obojętnie zarówno po drodze, jak też na miejscu przybycia delegacji w Rapallo.

DELEGACJA MIĘDZYN. BIURA PRACY.

W skład delegacji Międzyn. Biura Pracy zaproszonej przez min. Schanzera, wchodzą: Albert Thomas, jako przewodniczący Biura, następnie z ramienia przedstawicieli rządów: sir Montague Barlow (Anglja), Micheli (Włochy); z ramienia robotników: Jouhaux i Poulton; z ramienia przedsiębiorców: Carlier (Belgja) i Olivetti (Włochy). Delegacji przewodzi Fontaine, prezydent Rady Administracyjnej Biura.

Strajk 600 tysięcy górników

w Północnej Ameryce.

Przed kilku dniami nadeszły telegraficzne wiadomości o wybuchu strajku powszechnego w przemyśle węglowym w Ameryce. Strajk objął cały przemysł węglowy t. j. twardy i miękki węgiel w Stanach Zjednoczonych Am. Półn. i w Kanadzie. Do walki *stanęło 600 tysięcy górników* węglowych na całej połaci Północnej Ameryki.

Z podłożem tego potężnego strajku przeszło pół miljona robotników, pomiędzy którymi jest do 85% cudzoziemców, a w ogólnej liczbie kopaczy węgla przeszło *połowa polskich robotników*, warto zapoznać czytelników polskich.

Strajk rozpoczął się z dn. 1 kwietnia, w którym to dniu dawna umowa zbiorowa wygasła. O co walka się toczy?

Zorganizowani górnicy wobec zaprojektowanego obcięcia płac o 10 do 40% i wobec bezrobocia (górnik w najlepszym razie pracuje dwa dni na trzy dni robocze, a w wielu kopalniach tylko dwa dni w tygodniu) — postawili żądanie, aby w nowej umowie zbiorowej do obcięcia płac nie dopuścić, a dla dania zajęcia wszystkim pracowano 6 godzin dziennie przy 5-dniowym tygodniu.

Baroni węglowi żądania powyższe odrzucili — walka więc wybuchła. Oddawna właściciele kopalń dążyli do strajku, po którym wiele się spodziewają w razie wygranej. Płace obciąć chcą, ale zadowolą się nie 40%, ale nawet 25%. Idzie jednak o ważniejsze rzeczy, bo o *rozbicie górniczych organizacji*, a w następstwie *o niezawieranie umów zbiorowych*.

Od dwuch przeszło lat w Ameryce kapitał, korzystając z kryzysu gospodarczego po wojnie, prowadzi kampanję o tak zwany „otwarty warsztat“ („open shop“) t. j. o wyrzucenie z fabryki Związku zawodowego robotn. 6 miljonów bezrobotnych w kraju, zmniejszona praca kilku innych miljonów robotników — oto sprzyjające czynniki dla kapitału amerykańskiego, świetnie zorganizowanego w potężnych trustach. Przed dwoma laty górnicy węglowi na prowokacyjne żądania baronów węglowych zamierzali odpowiedzieć strajkiem, ale ówczesna administracja z prezydentem Wilsonem na czele wystąpiła przeciw związkom górniczym, polecając sądom wydawanie t. zw. zakazów sądowych (injunction) t. j. zakazów strajków. Taka interwencja rządu wstrzymała wprawdzie wybuch strajku, ale najbliższy okres dwuletni przepełniła duszną atmosferą. Górnik w okresie dwuch lat pracował najwyżej trzecią część roku, wyrabiając na rok 700 do 800 dolarów, podczas, gdy oficjalne obliczenia wykazywały, że najmniej na rodzinę, złożoną z 4 osób, na utrzymanie potrzeba było na rok 1.500 dolarów. Wobec tego rodziny górnicze (w ogromnej liczbie bardzo liczne: 7 — 8 dzieci), przeżywały oszczędności z czasów wojennych, kiedy to kopalnie szły dniem i nocą. Trust węglowy przeprowadził w kilku miejscach pierwsze podjazdowe walki z robotnikami, doprowadzając do otwartej wojny w części Zachodniej Wirginji, gdzie w lecie r. z. zmuszono 8 — 10 tysięcy górników do obrony życia przed nasłanymi prowokatorami, zbirami, a potem wojskiem. Karabiny maszynowe, armaty, „tanki“ — były na froncie w górzystych okolicach dalekiej Zach. Wirginji; tysiące uzbrojonych górników, wyrzuconych z domków kompanji, ruszyło na zdobycie miast i opanowanie powiatu Logan. Byłem wówczas na terenie tych walk, front wojenny obserwowałem i nasłuchałem się opowiadań o przebiegu kampanji z ust uczestników walk: Polaków, Chorwatów, Węgrów, Słowaków, Litwinów. Kapitał zdławił ruch zbrojny, górnik nie wywalczył sobie uznania organizacji swej w kopalni. Ale była to dopiero przygrywka do walnej kampanii, która rozgorzała obecnie. Strajki górników z ubiegłych lat — to najzacieklejsze walki klasowe nietylko w Ameryce — ale śmiało powiedzieć można — na całym swiecie. Pamiętne są strajki w Pensylwanji, w Michigan (kopacze miedzi), w Ludlow, w Colorado. Mordował kapitał dzieci, kobiety, starców; wojsko, bandy zbirów, prowokatorzy — działali razem. Dochodzenia, przeprowadzone przez kongres waszyngtoński, wzbudziły zgrozę wobec ujawnionych faktów katowania niewinnych, i traktowania górników jak niewol-

ników. Właściciele kopalń mają tę wyższość nad rzeszami górników, że ci ostatni składają się w ogromnej większości z emigrantów, głównie Słowian, a następnie wszyscy górnicy mieszkają w domkach czy szałasach kompanji i zaopatrują się w żywność w sklepach których właścicielami są baroni węglowi. Cała sfora prowokatorów jest na żołdzie trustu, aby wywołać zaburzenia na terenie strajkowym, na które usłużny rząd wysyła zaraz pociągi z wojskiem. Górnicy oddawna domagali się nawiązania rokowań i odbycia konferencji z właścicielami kopalń. Ci ostatni nie chcieli słyszeć o konferencji i nie pomogły nawet apele rządu: ministra pracy Dawisa, ani nawet prezydenta Hardinga.

Z cyfr warto przytoczyć następujące, które wskazują olbrzymie zyski trustu węglowego. Górnik otrzymuje za wydobycie tony twardego węgla prawie 4 dolary; właściciel otrzymuje za tę tonę od 6.50 do 8 dolarów, a odbiorcy węgla w miastach muszą płacić za tonę 16 dolarów. Zarobek więc górnika stanowi zaledwie czwartą część tej sumy, którą odbiorca płaci za tonę. Choć drożyzna w Ameryce obecnie jest mniejsza, niż przed dwoma laty, jednak cena węgla nie spadła.

Górnicy wysuwają w dodatku ten argument, że praca w kopalniach jest bardzo ryzykowna. Wystarczy przytoczyć ze statystyki stanu Pensylwanja takie cyfry. W jednym roku w Pensylwanji w kopalniach twardego węgla ginie 500 górników, a 20 tysięcy odnosi pokaleczenia.

Górnicy zmobilizowali się, bo zdają sobie sprawę, że postawili wszystko na szalę. Przegrana górników stałaby się wyrokiem śmierci dla organizacji, dla ludzkich warunków życia, ale i ogromnym ciosem dla całego ruchu robotniczego w całej Północnej Ameryce.

Iskrówki i kable przyniosły już wieści o pierwszych „zaburzeniach” na terenie strajkowym. Kto zna stosunki amerykańskie, to wie, że te „zaburzenia” — to dziesiątki, jeśli nie setki zabitych i tysiące rannych. Świetną mówczynią, organizatorką i agitatorką wśród górników jest powszechnie znana przez nich „Matka Jones”, przeszło dziewięćdziesięcioletnia staruszka, pełna jeszcze energji, zapału i jakby młodzieńczej werwy. W najcięższych walkach, w ogniu walki, gdzie kule latają nad głowami — siwowłosa Matka Jones zagrzewa do solidarności i wytrwałości górników.

Strajk objął kopalnie twardego i miękkiego węgla t. j. stany: Pensylwanję, Zach. Wirginję, Kentucky, Ohio, Illinois i na Zachodzie Colorado. Po strajku w przemyśle metalurgicznym przed dwoma laty, który objął 450 tysięcy robotników, obecny strajk górników z 600 tysiącami jest największy.

Z dniem 1-ym maja ma wybuchnąć nowy strajk w Ameryce w przemyśle krawieckim, który obejmie 250 tysięcy robotników i robotnic, jeśli uprzednio do porozumienia nie dojdzie.

Zygmunt Piotrowski.

Książki nadesłane.

Prof. Roman Rybarski. „Marka polska i złoty polski”, Warszawa 1922. Nakładem księgarni Perzyński, Niklewicz i S-ka.

August Cieszkowski. „Ojcze Nasz”, t. I, Poznań 1922. Fiszer i Majewski.

Na marginesie.

Tylko co zdołałem się wyrwać z objęć Morfeusza, aż tu naraz jak bomba wpada do mnie Hilary.

— Co się stało?... Tak wcześnie? — pytam.

— Nie masz przypadkiem w swojej bibljotece „Sennika egipskiego”?

— Oszalałeś, czy kpisz? Skądże do mnie „Sennik”?

— Ha widocznie masz spokojny sen i nie trapią cię żadne senne widziadła?

— Naturalnie, że nie — odparłem — nie objadam się przed udawaniem się na spoczynek, sumienie mam czyste, pościel detto, więc śpię snem sprawiedliwych. Ale gadaj, co się stało czy też co ci się przyśniło?

— Miałem dziwny sen, polityczny sen, który mnie niezmiernie intryguje. Otóż przyśniło mi się, że umarłem i że dusza moja stoi nad brzegiem Styksu, czekając „w ogonku” kolei, kiedy ją Charon przewiezie na drugą stronę. Inne dusze tłoczyły się i denerwowały i za każdym razem, kiedy charonowa łódź przybijała do brzegu po nowy transport, omal że nie szturmem zdobywały miejsca.

— Czego to się tak pchacie — zawołałem — tam nie żadne kino ani kasa totalizatora. Wszyscy się tam dostaniemy, niema gwałtu!

Wówczas jakaś poczciwa dusza wyjaśniła mi całą rzecz, poczem nietylko przestałem innym się dziwić, ale i sam kolanami i łokciami zacząłem torować sobie drogę do łodzi.

— Dotychczas — tłumaczyła mi poczciwa dusza — żegluga na Styksie była w rękach rządu i sam Charon był urzędnikiem 8-ej klasy. Niezadługo jednak przedsiębiorstwo to ma przejść w prywatne ręce i nie jest rzeczą wyłączoną, że wtedy tylko bogate dusze stać będzie na opłacenie szyfkarty, biedne zaś będą wiekować po tej stronie jako ofiary zachłanności przeciwników etatyzmu i zwolenników prywatnej przedsiębiorczości.

— Wreszcie — ciągnął dalej swój sen Hilary — cudem jakimś zdobyłem miejsce w łodzi, szczęśliwie się przeprawiłem i dusza moja stanęła u wrót niebieskich. Zapukałem nieśmiało z drżeniem oczekując rychło-li św. Piotr, klucznik niebieski, mi otworzy. I jakież było moje zdziwienie, gdy z poza uchylonych wrót zamiast pogodnego i świętego oblicza piotrowego, wyjrzała ku mnie twarz naszego suwerena ks. Sobolewskiego.

— Czego? — zawołał na mnie groźnie suweren.

Zdetonowany wymamrotałem:

— E, niby to wedle nieba... chciałem się dostać... a czy nie można z św. Piotrem?

— Z św. Piotrem? — powtórzył suweren — z św. Piotrem nie można. Św. Piotr zemerytowany. A co do wstępu do nieba, to proszę o dokument.

— Dokument?! Jaki dokument? — zapytałem zdziwiony.

— No dokument, paszport znaczy.

— Z przeproszeniem księdza-posła — zawołałem — lecz ja przybywam z Polski, gdzie konstytucja obowiązuje, a nie żadne paszporty.

— Zamilcz grzeszna duszo — zgromił mnie nowokreowany klucznik — nie wieszże ty jeszcze, że człowiek składa się z ciała, duszy i paszportu i że po śmierci ciało zwróconem zostaje ziemi, zasię dusza z paszportem idzie do nieba?

— Nie wiedziałem o tem — usprawiedliwiałem się.

— To wracaj skądeś przyszedł — krzyknął ksiądz i z taką siłą odepchnął mnie od wrót niebieskich, że spadłem z łóżka i przebudziłem się. No i co, możesz mi sen ten wyjaśnić.

Oczywiście, że nie mogłem i Hilary pobiegł dalej w poszukiwaniu za „Sennikiem”.

Roman Boski.

Z dziejów uciśnionej niewinności kapitalistycznej.

P. Józef Kowalski, właściciel browaru w Koninie, o którym pisaliśmy obszernie w art. p. n. Historja jakich wiele („Robotnik” z 22 marca r. b.) — przysłał nam bardzo obszerną odpowiedź. Niestety, chociaż p. K. obiecuje na początku „stwierdzić bezpodstawność” zarzutów — ani jednego punktu nie prostuje, przeciwnie potwierdza wszystko, co pisaliśmy, dodając tylko swoje usprawiedliwienia, że nie czuje się winnym. Ale to nas zgoła nie obchodzi, nam chodziło o *fakty*, a tych obalić niepodobna. Nic nas też nie obchodzi, że p. K. uważa starostę Konińskiego za swego wroga i w odpowiedzi żółć swą na niego wylewa. Myli się tylko p. K. przypuszczając, że wiadomości nasze są „inspirowane ze sfer blisko starostwa stojących”. Wiadomości o p. K. pochodzą z innych źródeł.

Zobaczmy pokrótce jak p. K. odpowiada na zarzuty.

W art. pisaliśmy, że p. K. nabył konie po okupantach. P. K. przyznaje się, że w dniu, kiedy okupanci opuszczali Konin, nabył od nich parę koni z powozem. P. K. pisze, że nabył „powyższą parę, by oddać ją powiatowi, ew. megistratowi”. Ale „magistrat i starostwo nie reflektowały na ową parę koni”. Więc p. K. zatrzymał ją sobie — aż wreszcie doczekał się tego, że starostwo odebrało mu jako własność państwową.

Co do sprawy cukru, p. K. również przyznaje, że znaczne ilości cukru kontyngensowego, któremi rozporządzał magistrat, bez wiedzy magistratu i Rady miejskiej sprzedał kupcom, pobierając nadwyżkę 300 mk. na worku. Nadwyżka ta przeznaczona była — pisze p. K. — na bezrobotnych. Fakt jednak pozostaje faktem, że p. K. puszczał cukier kontyngensowy na pasek. Sam p. K. pisze: „nie przeczę, że zarządzenie moje co do sprzedaży cukru nie było zasadniczo legalne”.

Co do sklepu miejskiego przy magistracie, p. K. przyznaje, że na niektórych art. magistrat istotnie zarabiał 375%, „cena jednak towarów była zwykle niższą o 50% od cen rynkowych”.

Co do niedostarczenia kontyngentu z majątku p. K., to p. K. przyznaje, że ukarano go grzywną 50 tys. mk. Złożył przeciwko temu rekurs, tłómacząc się, że „nie dostarczył *zaledwie* 1/6 kontyngentu” (zaledwie!), „zmuszony był wówczas kupować zboże na siew, dla inwentarza i na ordynarję”. Kary dotychczas nie ściągnięto — pisze tryumfalnie p. K., co świadczy jednak tylko źle o naszych władzach, a nie o słuszności sprawy p. K.

Co do słodu, p. K. również potwierdza, że słód sprzedawał bez pozwolenia Min. aprowizacji i że został skazany za to, jak pisaliśmy na 50 tys. mk. grzywny, 6 tyg. bezwzględnego aresztu i konfiskatę słodu. Z całą naiwnością p. K. pisze: „Kiedy zarządzenia władz poczęły ograniczać posiadanie zapasów — widziałem się zmuszonym część takowych sprzedać”. To znaczy, że p. K. wbrew zarządzeniom władz zapasów nie zameldował, lecz rozprzedawał je bez pozwolenia Min. aprowizacji.

Oto jak wygląda „sprostowanie” p. K. I ten człowiek uważa się za „pokrzywdzonego” i niesłusznie prześladowanego. Pisze nawet, że zainteresował „sfery sejmowe” swoją sprawą. Znaczy to, że p. K. interesuje się Narodowe Zjednoczenie Ludowe (grupa p. Skulskiego), które ma go postawić na kandydata przy przyszłych wyborach.

Zapewne tedy p. K. swoich 6 tygodni nie odsiedzi i słód skonfiskowany wróci do niego. Albowiem w Polsce istnieje równa miara dla wszystkich, praworządność i t. d. i t. d. Nieprawdaż?

Obszarnicy zapowiadają dalszą drożyznę mięsa!

W wywiadzie z współpracownikiem „Dwugroszówki” p. Jerzy Góścicki, kierownik wydziału społ.-ekonom. przy Centr. Tow. Roln., endek i obszarnik w jednej osobie, zapowiedział dalszą zwyżkę cen mięsa. Dla p. Góścickiego, nienawidzącego oczywiście Urzędu do W. z L. i Sp., mięso „przed ostatnią zwyżką było stosunkowo (?!) najtańszym artykułem żywnościowym, a cena jego była niestosunkowo niska wobec innych produktów rolnictwa, zwłaszcza zaś wobec zboża”.

Oryginalne rozumowanie obszarniczo-endeckie! Wiadomo, że obszarnicy czynili wszystko dla wyśrubowania cen zboża, że wywozili je w tym celu zagranicę i t. p. Okazuje się, że podbijając ceny zboża, jednocześnie dążyli do uzyskania „podstawy” dla podwyższania cen innych artykułów rolniczych, które to ceny muszą być „stosunkowo” drogie, jak ceny zboża. Okazuje się też, że gdy spożywcy sarkają na drożyznę mięsa to panowie obszarnicy, kalkulujący wszystko podług miarki paskarskiej cen zbożowych, z małym cynizmem oświadczają, że mięso jest właściwie zbyt tanie!

Dalej p. Góścicki wyjaśnia, że na jesieni rolnicy pozbywali się części bydła i trzody wskutek braku paszy i dlatego ceny były wówczas rzekomo niskie, teraz zaś rolnicy chcą „dotrzymać do trawy” tę ilość bydła, jaką posiadają, a puszczą ją na targ dopiero w czerwcu, świnie zaś nie wcześniej, jak na jesieni. I p. Góścicki oświadcza, że „podaż bydła i trzody chlewnej w najbliższym okresie będzie minimalna i nie będzie pokrywała zapotrzebowania, że więc

Wiatr od morza.

(Dokończenie).

Morze polskie, Pomorze, dzieje ich, oraz ludów słowiańskich, mieszkających nad niem, ich boje i klęski i zatrata niektórych w wojnach z Germanami, są w tej księdze opowiedziane od zarania historji. Nie jest to opis systematyczny. Poeta idzie za natchnieniem. Spisuje właściwie pamiętnik swej zadumy, którą nawiały mu wiatry od morza, podając wieści dalekie o rzeczach dalekich i bliskich, ludziach i sprawach zamierzchłych i dzisiejszych. To opowieść o djable - Smętku, to o bogu Swarożycu, o św. Wojciechu, o rzezi gdańskiej. Tu bitwa polsko - krzyżacka z czasów Kazimierza Jagiellończyka, to znowu historja nieudałej wyprawy podbiegunowej Jana z Kolna, sylweta Kopernika lub Fryderyka Wielkiego piekielny monolog o planie odcięcia Gdańska od Polski. Moment z wojen napoleońskich i zaduma gen. Dąbrowskiego nad morzem, historja wypędzenia djabła z chorego we wsi Chałupy na Kaszubach, wreszcie dzień dzisiejszy, historja cudowna łodzi podwodnej niemieckiej płynącej z Gdańska, wreszcie opis budowy portu polskiego w Gdyni i djalog polityczny Niemca z Anglikiem o przyszłości Pomorza i stosunku Niemiec do Polski.

Nietrudno zrozumieć, iż tematy te mogłyby stać się nudne albo zamienić w jakieś ułamkowe studjum historyczno-geograficzne. Ale w tem właśnie tkwi mistrzostwo Żeromskiego, iż ten temat mógł przetworzyć się w jego duszy w jakiś szczególny poemat o wieczystych widnokręgach w dal o przepaścistej głębinie wnętrza. Temat! Łatwiejsza to sprawa przesycić czarami poezji powieść, nowelę, dramat, epos — lecz z opisu historyczno-geograficznego uczynić dzieło natchnienia! To sprawił język Żeromskiego, instrument, który w jego ręku staje się organem wszechpotężnym, wszechprzetwarzającym. W zakresie polskiej literatury nie istnieje poprostu miernik, którymby można określić, sprecyzować, wyznaczyć w stosunku do innych twórców stanowisko Żeromskiego jako stylisty. Nie było twórcy, któryby posiadał tak wszechstronną i gruntowną wiedzę i znajomość słowa, któryby wszystko ogarnął, zgłębił i posiadł na własność, co w naszym języku było zrobione, wyrażone, opisane. Sądzę, że ze wszystkich pisarzy od Reja począwszy, Żeromski rozporządza najbogatszem słownictwem. Powinnoby powstać studjum naukowe, poświęcone specjalnie zagadnieniu języka Żeromskiego.

Żeromski wszystko, co widzi, czuje, myśli, o czem śni, co mu przepływa zaledwie na progu świadomości i co zna z zakresu rzeczywistości zmysłowej umie opisać z dokładnością i oszałamiającym czarem. Każdy z prozaików, znających z własnego doświadczenia trudy walki z formą i słowem, staje z uczuciem podziwu i entuzjastycznego hołdu wobec potęgi słowa Żeromskiego. To nie pamięć, pasja odkrywcy i uczonego, to nietylko zaciekła i nadludzka praca, oraz skrzętna gorliwość pisarska, bo takie cechy musiały charakteryzować Lindego lub Kolberga. W potędze słowa Żeromskiego tkwi boski tryumf władcy, który się królem słowa narodził, który ma je w sobie i panuje nad niem ze swobodą genjalną, niewymuszoną, lekką.

Dlatego to oschły temat „Wiatru od Morza” w chwili powzięcia takiego pomysłu stał się koncepcją dzieła olbrzymiego, które stanowi najwyższy tryumf Żeromskiego, jako pisarza stylisty. Język tej księgi jest niby jabłoń pod jesień wyniosła, rozrosła, bujna, obciążona kraśnym owocem źrałych jabłek, które rojami barwnemi pokrywają konary, gałęzie i gałązki i od czuba do pnia oblepiają je pośród mięsistej gęstwy liści. Właśnie jak ta jabłoń. Albowiem język „Wiatru od Morza” ujmuje w doskonały sposób różnolitość odwieczną obrazu morza polskiego, realnego ale wieczystego w najróżnorodniejszych jego przekrojach, chwilach, epokach i zwiazkach ze światem ludzkiem i z dziejami Europy. To realne bogactwo przytłacza poprostu, upija, narkotyzuje, urzeka. Czytelnik wpada w puszczę jakąś, w której wszystko jest żywe, rzeczywiste, namacalne, a przecie w dziwny, tajemny chociaż prosty sposób wyniesione na patetyczne szczyty sprawy dziejowej. To jakby poprzez wieki, poprzez ogromną różnorodność i zmienność doli historycznej naród polski prowadził djalog z morzem swojem.

Nie jest to książka przystępna, lekkostrawna. Niepodobna przeczytać ją „jednym tchem”, jak zwykłą książkę literacką. Trzeba się w nią zapuścić i wgryzać powoli zatrzymując się nad każdym pejzażem, opisem, fragmentem, porównaniem czy opowiadaniem. Jest ona niby beczka starego wina, którego kropla starczy za kielichy.

„Wiatr od Morza”, jako dzieło artystyczne, jedyne w tym rodzaju i odrębne w porównaniu ze wszystkiem, co uchodzi za twór sztuki poetyckiej, jest arcydziełem. Jest ono równocześnie wezwaniem, które umysły pokolenia wchodzącego na otwartą arenę życia odrodzonego państwa zwróci czołem w stronę najważniejszego zagadnienia naszej przyszłości, którego treścią realną a zarazem symbolem jest Morze czyli wielkość. Dopracować się do niej można tylko w zmaganiu z żywiołami, w niestrudzonym mozole, przez związanie bytu indywidualnego i społecznego ze sprawami dziejowej, światowej wagi — czyli przez przezwyciężenie w naturze polskiej wszystkiego, co trąci złośliwością drobnych ambicji, kabotynizmem, plugastwem gnuśnego zakamarka, trądem skarlałego w niewoli i zapleśniałego rozumu i ducha.

Piękność i powaga tego dzieła są tak wyjątkowe, że niepodobna omówić wszystkiego w sprawozdaniu dziennikarskiem. Pragnę jeszcze tylko zwrócić uwagę czytelników na ducha mocy, bijącego z tego utworu, co zastanawia właśnie w twórczości Żeromskiego, arcymistrza w malowaniu bólu i cierpień człowieka. Nie melancholja ani gryząca rozpacz leżą u korzeni tego dzieła, nie zwątpienie i poczucie bezsilności wobec przemocy ślepego losu, rządzącego światem, lecz wiara, zaufanie w siły człowieka, potwierdzenie wartości życia i znaczenia twórczego czynu wbrew wszelkim biadaniom o „marności nad marnościami”.

„Wiatr od Morza” jest hymnem entuzjastycznym na chwałę życia.

Zygmunt Kisielewski.

będziemy świadkami stałej zwyżkowej tendencji".

Czyli, innemi słowy, obszarnicy sprawują dyktaturę żywnościową w kraju: sprzedają bydło wtedy, kiedy im się podoba i po cenach, jakie uznają za stosowne. Raz z powodu braku paszy pozbywają się części bydła (kiedy ceny zboża były względnie niskie), drugi raz zatrzymują bydło u siebie do wiosny i jesieni również z powodu braku paszy (w oczekiwaniu na coraz wyższe ceny zboża). A spożywcy muszą biernie przypatrywać się tej spekulacji obszarniczej, by nie narazić majestatu wolności paskarskiej w Polsce!

O wywozie bydła zagranicę p. Gościcki wyraża się lekceważąco: wywieziono „najwyżej 5 tysięcy sztuk". „W dodatku — powiada p. Gościcki — pozwolenie na wywóz wydano wtedy, gdy ceny mięsa były niskie, oraz firmy obowiązane były dostarczyć za materjał półtłusty trzody słoninowej, której dać nam miała wzamian Rumunja".

Otóż 5 tysięcy sztuk bydła nie jest wcale cyfrą, którą w naszych stosunkach można było tak gardzić, jak to czyni p. Gościcki. Ale p. G. mówi tylko o „legalnym" wywozie, o transportach przemycanych zaś milczy. Dalej p. G. mówi, do czego firmy wywożące bydło zobowiązane były, ale nic nie mówi czy dotrzymały swego zobowiązania i czy Rumunja dała Polsce ową trzodę zamienną. Jakoś nic o tem nie słyszeliśmy, a rosnąca drożyzna mięsa dowodzi, że zobowiązania firm i transporty rumuńskie są gruszkami na wierzbie.

Spodziewamy się, że nowomianowany komisarz nadzwyczajny dla walki z drożyzną, p. Schleicher, którego organ p. Gościckiego legitymuje już jako „Żyda", zwróci baczną uwagę na zapowiedzi obszarników i że ukróci próby „pierwszego ogniwa w łańcuchu paskarstwa", nie pobłażając przytem i innym ogniwom do ostatniego włącznie (t. j. cechu rzeźników i wędliniarzy).

Komisje rozjemcze w rolnictwie.

W 1919 r. wzmożone fale strajkowe i rozwijający się Związek Zawodowy Robotników Rolnych zmusiły sejm do wydania ustawy o Komisjach Rozjemczych, która weszła w życie dn. 28 marca 1919 r. i zapoczątkowała wiejskie prawo robotnicze w Polsce. Później zaś ta Ustawa została zastąpiona Ustawą z dn. 1-go sierpnia 1919 r., znacznie rozszerzoną przyznaniem orzeczeniom Komisji Rozjemczych i Polubownych mocy egzekucyjnej.

Od tego czasu Komisje Rozjemcze stają się faktycznym regulatorem tysięcznych zatargów pomiędzy robotnikami a pracodawcami w rolnictwie, jakkolwiek obszarnicy stale sabotowali i dotychczas sabotują wszystko to, co jest skierowane ku ochronie pracy a zrywa więzy dotychczasowych pańszczyźnianych stosunków. Dlatego też niejednokrotnie spotykano się z dążeniem do uchylenia tej Ustawy, jak to było w roku 1920-ym po inwazji bolszewickiej.

Sabotaż trwał prawie przez pół roku i robotnicy cierpliwie czekali, aż kiedy nareszcie rozpocznie się przesłuchiwanie ich spraw. Znowu ustawą i karami zmuszono opornych zasiadać wraz z fornalami na Komisjach Rozjemczych.

Komisje Rozjemcze mają następujące dobre strony:

1) z punktu widzenia państwowego dają one wielki atut moralny, gdyż państwo nie przeżywa wstrząśnień, wynikających z tysięcznych zatargów, usuwanych w drodze rozjemstwa;

2) uproszczona procedura sądowa daje możność korzystania z praw licznym rzeszom robotniczym, które, widząc zasiadających w Komisjach przedstawicieli swoich, mają zaufanie do sprawiedliwego rozstrzygnięcia zatargów — czego najlepszym dowodem, że ze strony robotników rolnych niema wypadku zaskarżenia orzeczeń Komisji Rozjemczych w drodze sądowej:

Złych stron dzisiejszych Komisji Rozjemczych należy się dopatrywać w następującem:

1) Ustawa o Komisjach Rozjemczych nie obejmuje wszystkich dzielnic Polski;

2) Komisje Rozjemcze nie rozpatrują spraw wszystkich kategorji robotników w zatargach indywidualnych;

3) nie są uregulowane stosunki prawne między Komisjami Rozjemczemi a sądownictwem:

a) sądownictwo niema ustalonej procedury przy zaopatrywaniu nakazem wykonawczym orzeczeń Komisji Rozjemczych, gdyż raz niektóre sądy zaliczają podania o nadanie nakazu wykonawczego do podań, od których pobiera się opłatę w formie wpisu stałego (obecnie w ilości 200 marek) i za tytuł wykonawczy; drugi raz uważają je za klauzule z mocy Art. 161 i następnych U. P. C. i pobierają 1¼ % od wartości powództwa;

b) chociaż wezwanie stron przy rozpoznaniu kwestji o wydanie nakazu wykonawczego nie jest przewidziane w prawie, gdyż instancja kasacyjna przesłuchuje sprawy bez wezwania stron, jednak w wielu sądach sprawy te bywają rozpoznawane z wezwaniem stron:

c) na porządku dziennym jest wstrzymanie wykonania wydanego tytułu z racji zaskarżenia w drodze incydentalnej decyzji sądu o wydaniu nakazu wykonawczego;

d) bywały wypadki, że sąd odmawiał wydania nakazu wykonawczego z tego powodu, że zatarg był indywidualny a nie zbiorowy;

e) przy decydowaniu spraw o nadanie nakazu wykonawczego często zapadają decyzje przedstanowcze treści takiej — „przedstawić odpis protokułu posiedzenia Komisji Rozjemczej, gdzie rozpoznawano daną sprawę", gdy takich protokułów tam nie prowadzą, a był wypadek, że zażądano i przedstawienia uwierzytelnionego odpisu Orzeczenia Nadzwyczajnej Komisji Rozjemczej, jakgdyby ono nie było wydrukowane w „Monitorze".

W ostatnich czasach zaczęto myśleć nie o tem, aby usunąć wiele braków ustawy, ale o tem, by rozdzielić kompetencje Komisji Rozjemczych przez ustalenie kategorji spraw, które należy rozpatrywać na Komisjach Rozjemczych, a które należy oddawać do sądów.

Art. 19 Ustawy o Komisjach Rozjemczych mówi: „Na żądanie jednej ze stron inspektor przekazuje do rozpatrzenia Komisji Rozjemczej zatargi, wynikłe między stronami na tle niedotrzymania ugody (art. 3) lub niewykonania orzeczenia Komisji Rozjemczej (art. 18)... przewiduje „rozpatrywanie zatargów na tle niedotrzymywania ugód, zawartych polubownie, ewentualnie wynikłych z orzeczeń Komisji Rozjemczych, stosownie do warunków pracy i płacy". Czyli Komisje Rozjemcze są powołane do ustalania warunków pracy i płacy, a zwłaszcza rozpoznawania tych spraw w razie zajścia sporu pomiędzy stronami i na żądanie jednej z nich.

„Gazeta Sądowa" Nr. 41 z dnia 8-go października 1921 roku podaje orzeczenie Sądu Najwyższego (Nr. sprawy C. 610/20), które ustala, jakie sprawy ulegają rozpoznawaniu w Komisjach Rozjemczych, a jakie ulegają nadal jurysdykcji sądowej, a mianowicie: Jeżeli robotnik nie otrzymał świadczeń, lub pracodawca zatrzymuje robotnika dłużej przy pracy, niż to określa umowa, to tego rodzaju sprawy podlegają Komisjom Rozjemczym; jeżeli zaś pracodawca nie przyjmuje najętego robotnika do pracy, lub pracownik opuszcza samowolnie pracę, albo oddali się bez opowiedzenia się na czas dłuższy lub krótszy — spory tego rodzaju, jako niedotyczące warunków pracy i płacy podlegają nadal jurysdykcji sądowej; dalej orzeczenie Sądu Najwyższego wskazuje, że nie sprzeciwia się temu wnioskowi art. 20 Ustawy o Komisjach Rozjemczych — stwierdza go natomiast art. 21-szy, poddający orzeczenia Komisji Rozjemczej kontroli sądów, jeżeli przy rozstrzyganiu sporu przekroczy zakres swej kompetencji.

Jeżeli dotychczas przytoczone przykłady, jak w pierwszym, tak i w drugim wypadku, były rozpoznawane przez Komisje Rozjemcze, to teraz okólnik Min. Pracy i Opieki Społecznej Nr. 15 z d. 24-go lutego r. b., który już został rozesłany Inspektoratom Pracy, powołując się na powyższe orzeczenie Sądu Najwyższego — poleca podane zasady przy rozpatrywaniu spraw — stosować.

Ustawa o Komisjach Rozjemczych wyraźnie określa, że wszelkie zatargi, wynikłe na tle zawarcia umowy i powstałe stąd, rozpatruje Komisja Rozjemcza.

Jeżeli zaś robotnik objęty umową zgodził się do pracodawcy — to już podlega warunkom pracy i płacy tej umowy; a gdy pracodawca nie przyjmuje do pracy zgodzonego robotnika, to w konsekwencji popełnia przekroczenie przeciwko warunkom pracy i płacy i winien wypłacić odszkodowanie w postaci świadczeń, przepisanych umową; jeżeli robotnik opóźnił się do pracy, lub samowolnie ją opuszcza — również popełnia wykroczenie przeciwko zobowiązaniom umowy, czyli nie dotrzymuje warunków pracy — za co traci świadczenia całe lub częściowe w zależności od stopnia popełnionego przekroczenia — i tego rodzaju sprawy były rozpatrywane przez Komisje Rozjemcze, ponieważ są uzależnione i wypływają z warunków pracy i płacy.

Zdarzały się wypadki, kiedy dana kategorja robotników, nie będąc objęta umową, zwracała się do Komisji Rozjemczej ze swojemi pretensjami. Wówczas nawet sprawy, dotyczące warunków pracy i płacy — oddalano, petenci zaś zwracali się do sądów.

Również sprawy, wynikające z wygaśnięcia stosunku służbowego, oraz sprawy karne, jako nie mające nic wspólnego z warunkami pracy i płacy, przez Komisje Rozjemcze nie były rozpatrywane, lecz tylko rozpatrywano rozwiązanie umowy na mocy wyroku sądowego, celem przyznania lub odmówienia roszczeniom petenta co do warunków płacy.

Okólnik zaś Min. Pracy i Opieki Społecznej jest osnuty na złej interpretacji Ustawy o Komisjach Rozjemczych i mylnie określa sprawy, wynikające z warunków pracy i płacy — co powoduje liczne nieporozumienia na posiedzeniach Komisji Rozjemczych.

Ustawa o Komisjach Rozjemczych, jako modus vivendi, w licznych sporach, w ciągu trzech lat praktycznego stosowania jej w życiu codziennem, dała pozytywne wyniki. Należy ją przeto nie ograniczać, nie osłabiać, nie psuć dowolnemi „interpretacjami" lecz przeciwnie, ulepszyć, usunąć niedomówienia i braki i rozszerzyć na cały teren spraw, wynikających z umowy między przeciwnikiem rolnym a obszarnikiem.

Józef Niski.

Strajk dozorców domowych

Nie może się skończyć, gdyż kamienicznicy sabotują rokowania.

Wczoraj o godz. 6-ej wiecz. odbyła się czwarta z kolei konferencja przedstawicieli dozorców domowych oraz przedstawicieli kamieniczników z przedstawicielami Rządu.

Porządek obrad, jak również stanowisko kamieniczników nie uległo zupełnie zmianie. Tak samo jak dotychczas delegacje się nie widziały, konferując w oddzielnych pokojach.

Po odbyciu dość długiej konferencji z przedstawicielami kamieniczników Naczelnik Wydziału Min. Prac., p. Ulanowski w asystencji p. inspektora Pracy Wolskiego i p. Komisarza Rządu zwrócił się do przedstawicieli dozorców, którym odczytał deklarację, złożoną przez niego stronie przeciwnej. W deklaracji tej powiedziane jest m. in., iż Sejm poleca Rządowi zlikwidować strajk dozorców w przeciągu 7 dni. P. Ulanowski zapytał delegację dozorców czy posiada mandaty. Dozorcy odpowiedzieli, iż posiadają je i gotowi są natychmiast przystąpić do bezpośrednich pertraktacji z kamienicznikami.

Wtedy p. Ulanowski poszedł znowu zakomunikować kamienicznikom stanowisko dozorców, ale otrzymał od nich poniższą deklarację, którą zakomunikował delegatom dozorców. W deklaracji swojej kamienicznicy oświadczają:

„Do pertraktacji nie mamy mandatów i dziś przystąpić ze względów technicznych nie możemy.

Po zapoznaniu się z wnioskiem sejmowym jesteśmy gotowi przybyć na konferencje dn. 19 kwietnia r. b. o godz. 6 wiecz. z mandatami i rozpocząć pertraktacje. Ze względu na Święta Wielkanocne nie jesteśmy w możności wcześniej rozpocząć układów".

W ten sposób wczorajsze konferencje nie dały żadnych pozytywnych rezultatów.

Po zerwaniu rokowań przedstawiciele zblokowanych Związków zawodowych dozorców domowych postanowili wydać nast. wspólną odezwę:

Dozorcy Domowi!

Bezrobocie nasze spowodowane zostało koniecznością słusznego i sprawiedliwego wystąpienia w obronie zagrożonego bytu! Nic nie zdoła zachwiać naszego solidarnego stanowiska w walce o poprawienie naszego losu, zachowanie się kamieniczników wobec naszej akcji podwyżkowej sprowokowało przedłużenie strajku. Brudny i niechlujny wygląd stolicy naszej zawdzięczać należy opornym kamienicznikom, którzy odroczyli poraz czwarty termin wspólnego porozumienia się z dozorcami do dn. 19 kwietnia r. b., aby wygrać na zwłoce. Ale my, dozorcy domowi, zorganizowani karnie w związek zawodowy, pomimo to, jako obywatele i mieszkańcy miasta, czujemy konieczność oprzątnięcia naszych domostw, chociażby wobec uroczystych i tradycyjnych świąt Wielkiej Nocy.

I dlatego oświadczamy, że dn. 15 kwietnia w sobotę od godz. 8 rano do 12 w południe strajk zawieszamy. Natomiast w sobotę dnia 15 kwietnia od godz. 12 w poł. rozpoczynamy strajk na nowo, wzywając Was, dozorcy domowi, do solidarnego wytrwania w walce, podjętej o nasze słuszne żądania, aż do zwycięstwa. Piętnujemy natomiast nieobywatelskie stanowisko kamieniczników.

***

Tak oto wszelkie wysiłki dozorców domowych ku zlikwidowaniu strajku i ich dobra wola rozbijają się o tępy upór kamieniczników. Przedstawiciele tych ostatnich chwycili się sabotażu, oświadczając na każdej konferencji, że nie mają mandatów. A władze stoją bezradne. Musi to jednak już skończyć się. Sejm jednogłośnie uchwalił wniosek wzywający Rząd do załatwienia w ciągu 7 dni strajku. Termin ten upływa w piątek.

I nietylko uchwała sejmowa, lecz również względy sanitarne domagają się jaknajszybszego zlikwidowania strajku. Obecne zaśmiecenie i zanieczyszczenie miasta może odbić się jaknajfatalniej na jego zdrowotności. Dlaczego nie jest nakazane kamienicznikom utrzymywanie ich posesji w czystości?

Jeżeli nie będziemy tonęli w śmieciach na święta, zawdzięczać to należy stanowisku dozorców, którzy zdecydowali się chwilowo zawiesić strajk. Jest to niewątpliwie z ich strony bardzo szlachetnie — ale w stosunkach z kamienicznikami szlachetność do niczego nie prowadzi. Potrzeba tu silnej ręki.

Bolszewicy wydalają z Gruzji misje zagraniczne.

Władze bolszewickie w Gruzji zawiadomiły wszystkie misje państw zagranicznych, akredytowane u b. rządu socjalistycznego Żordanji, by opuściły niezwłocznie Gruzję.

W nocie do przedstawicieli misji bolszewicy oświadczają: „Ponieważ władza sowiecka istnieje już w Gruzji od roku, a rząd pański dotychczas nie wyraził życzenia uznania go, rewolucyjny Komitet wojskowy proponuje panu opuścić obszar Gruzji w przeciągu tygodnia".

W n-rze 12 „Gazety Sądowej" warszawskiej w artykule p. S. S. p. t. „Kilka uwag do projektu ustawy w przedmiocie orzecznictwa administracyjno - karnego" (o którym już pisaliśmy), między innemi czytamy:

„Badania wykazują, że art. 72 ust. konst. kierował się wzorami byłej dzielnicy pruskiej, a kwestja II instancji powstała wskutek fatalnego „sprostowania druku", które wprowadził na własną rękę sprawozdawca sejmowy, stwarzając w ten sposób przepis, zasługujący na najostrzejszą krytykę"

W Nr. 13 „Gazety Sądowej" w artykule p. t. „Art 72 ustawy konstytucyjnej w świetle obrad komisyjnych" uczony prawnik, p. S. S. (jak mówią pod literami temi kryje się jeden z byłych najwybitniejszych urzędników min. sprawiedliwości) kilkakrotnie z naciskiem podkreśla anomalję obecnego stanu rzeczy oraz złe skutki, płynące z obecnego brzmienia art. 72 Konstytucji.

Sprawa ta powinna się odbić szerokiem i głośnem echem w Sejmie, prasie i społeczeństwie. Dalsze tolerowanie niesłychanych praktyk p.p. Dubanowicza i Trąmpczyńskiego jest kompromitacją Sejmu i ustawodawstwa polskiego.

Kronika polityczna.

W SPRAWIE RUCHU BUDOWLANEGO.

Wczoraj odbyło się posiedzenie Komitetu Ekonomicznego ministrów, w składzie ministra pracy Darowskiego, ministra przem. i handluy Ossowskiego, wice-min. kolei Eberhardta i wice-min. rob. publ. Ryczyńskiego. Pozatem w posiedzeniu wzięli udział p.p.: Gross, dyrektor zakładu kredytowego dla Małopolski, dyr. Dwernicki (Kraków), Zdanowski, dyr. Banku Komunalnego, Szenwald, dyr. Banku Budowlanego, Libicki prezes Warsz. Tow. Kredytowego Miejskiego, oraz Drzewiecki, b. prezydent m. Warszawy.

Narada dotyczyła akcji budowlanej i doszła do wniosku, że należy wnieść do Sejmu projekty ustaw: 1) w sprawie zwolnienia na lat 20 od podatków nowo wybudowanych domów, oraz domów gruntownie przerobionych; 2) w sprawie gwarancji skarbu Państwa dla obligacji banków, kredytujących nowe budowle.

Zanim sprawy te będą przez Sejm uchwalone należy, zdaniem narady, zwrócić się natychmiast do min. skarbu i Polskiej Krajowej Kasy Pożyczkowej o dotacje zakładom kredytowym w Małopolsce, Bankom Komunalnemu i Budowlanemu, które ułatwiłyby tym instytucjom akcję kredytową.

Pozatem postanowiono odbyć dziś naradę w ministerjum Skarbu dla rozpatrzenia wniosków min. robót publicznych w sprawie kredytów dla samorządów tych miast, które, zgodnie z wykazami min. pracy, skupiają największe ilości bezrobotnych. Kredyty te mają być użyte na inwestycje, których projekty wpłynęły do min. robót publ. Zgłoszeń ze strony samorządów jest na przeszło 3 miljardy, ale skonkretyzowanych projektów zgłoszono na 961 miljonów. Narada dzisiejsza, w której wezmą również udział przedst. min. pracy i min. rob. publicznych, zajmie się rozpatrzeniem tych projektów. Min. Skarbu wyraziło już zgodę na udzielenie kredytu w wysokości 961 miljonów.

SPRAWA FEDAKA.

Czytamy w pismach galicyjskich:

„Śledztwo w sprawie Fedaka jest już na ukończeniu. Sędzia śledczy Angielski wyjechał do Warszawy, celem protokularnego przesłuchania Naczelnika Państwa. Jest prawdopodobnem, że proces ten rozpocznie się już w majowej kadencji sądu przysięgłych".

Z RADY MINISTRÓW.

Na posiedzeniu w dniu 12 kwietnia r. b. Rada ministrów przyjęła projekt ustawy chałupniczej, projekt ustawy w sprawie wstrzymania biegu przedawnienia niektórych roszczeń wo kręgu lwowskiego sądu apelacyjnego, projekt noweli do ustawy o państwowej służbie cywilnej i projekt noweli do ustawy o organizacji władz administracyjnych i postępowaniu dyscyplinarnem przeciwko pracownikom państwowym; dalej Rada ministrów uchwaliła rozporządzenie w sprawie wymiaru i poboru państwowego podatku gruntowego od gruntów użytkowych i lasów położonych na obszarze ziem Wschodnich, rozporządzenie w sprawie przekazania ministrowi przemysłu i handlu prac portu gdańskiego i rozporządzenie w sprawie utworzenia miasta Wyśmierzyce powiatu radomskiego i miasta Raciąża powiatu sierpeckiego. Następnie uchwaliła wniosek w sprawie kredytu na organizację urzędów i instytucji ubezpieczeniowych, społecznych na Górnym Śląsku. Wreszcie zdecydowała przedłużyć czynności Nadzwyczajnego Komisji do walki z epidemją do dnia 1 stycznia 1923 r.

Konferencja genueńska.

Narady, plany i projekty.

CO ROBI DELEGACJA POLSKA?

Genua, 12 kwietnia. — (P. A. T.). Polska delegacja od wczoraj zajmuje się badaniem raportu, opracowanego przez rzeczoznawców państw sprzymierzonych na ostatniej konferencji londyńskiej, mającego być podstawą dyskusji w kwestji rosyjskiej. Dziś odbyła się w tej sprawie wymiana zdań między delegatami państw bałtyckich; obecnie w tej sprawie toczą się konferencje między państwami Małej Ententy.

PRZYMIERZE EUROPEJSKIE.

Paryż, 12 kwietnia. — (P. A. T.). (Telegraphen Compagnie). Korespondent „Petit Parisien" donosi z Genui, że Lloyd George ma zamiar zaproponować konferencji zawarcie przymierza europejskiego, któreby obowiązywało na 10 lat. Wszystkie narody europejskie byłyby zobowiązane przez układ ten do nieatakowania swoich sąsiadów. Mała Ententa ma podobno w tej sprawie postawić żądania, aby układ przewidywał sankcje na wypadek naruszenia pokoju przez jednego z kontrahentów.

Paryż, 12 kwietnia. (P. A. T.). — „Petit Parisien" donosi z Genui w sprawie rzekomo projektowanego przez Lloyd George'a układu, w którym wszystkie reprezentowane na konferencji państwa miałyby się zobowiązać do nieatakowania swoich sąsiadów, że o zobowiązaniach takich, jak wiadomo, była mowa już w Cannes. Projektowany obecnie układ ma być formalnem zobowiązaniem, jednak układ ten nie będzie przewidywał sankcji specjalnych Anglja sądzi, że nikt nie ośmieliłby się naruszyć układu w obawie przed potępieniem ze strony Europy. Nie wszyscy aljanci podzielali to stanowisko Anglji, uważając, że właśnie brak gwarancji byłby głównym brakiem układu. Prawdopodobnie propozycja angielska po ostatecznem zredagowaniu zostanie przyjęta przez konferencję, jako zalecenie, któreby miało na celu polepszenie obecnej sytuacji politycznej Europy. Byłoby to również uroczystem potwierdzeniem 9-go artykułu paktu Ligi Narodów. Propozycja Lloyd George'a miałaby na celu nałożenie na Niemcy i Rosję tych samych zobowiązań, które traktat Ligi Narodów nakłada na wszystkich uczestników. Przyjęcie jednak tego układu przez Niemcy i Rosję nie przesądzałoby sprawy należenia tych państw do Ligi. Zdaniem kół francuskich, projekt angielski nie dałby wyników pozytywnych, gdyż tylko układ, zawierający dokładnie określone gwarancje, podobny do angielsko - francuskiego układu gwarancyjnego, mógłby zapewnić Europie bezpieczeństwo Podobne zapatrywanie żywi także Mała Ententa.

MACHINACJE RATHENAU'A.

Genua, 12 kwietnia. — (P. A. T.). Havas donosi, że Rathenau usiłował wczoraj skłonić jeden z narodów sprzymierzonych z Niemcami do dania inicjatywy do poruszenia na konferencji problemów odszkodowawczych z racji raty, przypadającej na koniec maja. Niemcy oświadczyły, w związku z wyżej wymienioną sprawą — już obecnie, że są niezdolne do wypłacenia tej raty. Agencja Havasa dodaje, że oczywiście udaremniono te zamiary Rathenaua.

MEMORJAŁ ROSYJSKI.

Genua, 12 kwietnia. (P. A. T.). — Delegacja rosyjska przygotowuje memorjał, który ma być odpowiedzią na znany memorjał londyński, opracowany przez rzeczoznawców mocarstw sprzymierzonych. Jak wiadomo, memorjał londyński sformułował warunki, niezbędne dla współpracy nad odbudową Rosji. Warunki te dotyczyły spraw przeszłości, jak np. kwestji zobowiązań dawnej Rosji, oraz spraw przyszłości, t. j. gwarancji, wymaganych od rządu sowieckiego. Delegacja sowiecka ma odpowiedzieć w swoim memorjale na wszystkie punkty memorjału londyńskiego. Jak słychać, Rosjanie złożą swój memorjał albo jutro, albo też na posiedzeniu w sobotę.

KONFERENCJA MAŁEJ ENTENTY.

Praga, 12 kwietnia. — (P. A. T.). Czeskie Biuro Prasowe donosi z Genui: We wtorek przed południem odbyła się konferencja przedstawicieli Małej Ententy z delegacją polską. W sprawie reprezentacji Małej Ententy w podkomisjach uchwalono, że do odnośnych podkomisji wyznaczani będą przedstawiciele poszczególnych państw według pewnej kolejności. Minister Benesz zaproponował na pierwsze miejsce w liście najstarszego wiekiem delegata Małej Ententy, ministra Bratianu, który też wszedł do pierwszej podkomisji politycznej. Na tej samej zasadzie oparto reprezentację państw porozumienia bałtyckiego w podkomisji. Porozumienie to reprezentuje w podkomisji politycznej minister Skirmunt.

ODPOWIEDŹ NA LIST PAPIEŻA.

Genua, 12 kwietnia. — (P. A. T.). Arcybiskup genueński przesłał włoskiemu prezydentowi ministrów i przewodniczącemu konferencji de Facta pismo papieża, wystosowane do arcybiskupa, wraz z listem tegoż, na który premjer włoski odpowiedział również pismem. W odpowiedzi swej premjer wyraża wdzięczność za przesłany mu list Ojca św. i wskazuje na cele konferencji, któremi są osiągnięcie zgody, mającej położyć kres bezgranicznym cierpieniom ludów i zapoczątkowanie prawdziwego zbratania. Te wzniosłe cele przyświecają konferencji, i nie ulega wątpliwości, że list Ojca św. zachęci tylko wszystkich, którzy pragną wziąć udział w pracy nad urzeczywistnieniem tych wzniosłych ideałów. W końcu swego pisma premjer Facta wyraża podziękowanie arcybiskupowi za pomoc, której udzielił pracy nad urzeczywistnieniem celów konferencji przez poparcie jej takim wysokim autorytetem, jak autorytet Ojca św.

***

Genua, 12 kwietnia (P. A. T.). — Lloyd George wyjechał dziś rano z ministrem Barthou do Rapallo, gdzie omawiał z nim w czasie śniadania wszystkie kwestje bieżące.

Londyn, 12 kwietnia. (P. A. T.). — Ambasador amerykański w Rzymie przybył do Genui. W oświadczeniu, uczynionem przedstawicielowi „Chicago Tribune" ambasador zaznaczył, że będzie obecny na konferencji, lecz w charakterze nieurzędowym.

Głosy prasy.

POROZUMIENIE NIEMIECKO - ROSYJSKIE.

Moskwa, 12 kwietnia. — (P. A. T.). W związku z życzliwem przyjęciem, jakiego doznała delegacja genueńska Sowietów w przejeździe przez Berlin „Izwiestja" piszą, co następuje: Niemcy i Rosja będą występowały w Genui w zupełnem porozumieniu. Państwa te uzgodniły swoje zapatrywania odnośnie do udziału Niemiec w odbudowie rosyjskiego życia ekonomicznego wobec tego, iż Rathenau cofnął swój początkowy projekt eksploatacji Rosji przez Niemcy.

Oddanie sowieckiemu rządowi gmachu dawnego poselstwa rosyjskiego w Berlinie „Izwiestia" uważają za faktyczne uznanie władz sowieckich.

PRASA WŁOSKA O KONFERENCJI.

Genua, 12 kwietnia. — (P. A. T.). „Corriere Mercantila", komentując wybór czterech delegatów do podkomisji politycznej, pisze: Powołanie Rumunji i Polski do podkomisji jest bardzo pożyteczne, gdyż, jeżeli chcemy zawrzeć pokój z Rosją, obecność oraz stały i czynny udział tych dwóch państw jest niezbędny. Najważniejszym problematem europejskim jest Rosji i jeszcze raz Rosja.

Cała prasa włoska podkreśla z uznaniem powitalne przemówienie Facty, stwierdza, że w przemówieniu swem premjer włoski odbiegł od banalności powitań i nakreślił konkretny program konferencji.

PRASA ANGIELSKA O KONFERENCJI.

Leafield, 12 kwietnia. — (P. A. T.). Radjo. Prasa angielska żywo omawia pierwsze posiedzenie konferencji genueńskiej, podkreślając z zadowoleniem zgodne z poglądami Anglji mowy włoskiego premjera Facty i Lloyd George'a.

„Daily News", omawiając dopuszczenie Rosji do udziału w konferencji, podkreśla fakt „wielkiej wagi politycznej", jaki miał miejsce przed konferencją między państwami graniczącemi z Rosją, a którym było uznanie przez te państwa i Polskę de facto rządu sowietów. Uznanie to — zdaniem dziennika — jest dowodem gotowości powyższych państw do współpracy nad ekonomiczną odbudową wschodniej Europy.

Praca komisji.

KOMISJA TRANSPORTOWO - TRANZYTOWA.

Genua, 12 kwietnia. — (P. A. T.). Dziś odbyło się pierwsze posiedzenie komisji transportowo - tranzytowej pod przewodnictwem delegata Belgji. Z ramienia Polski w komisji zasiada minister Narutowicz. Do podkomisji wybrano Austrję 21 głosami, Estonję — 15, Portugalję — 15, Polskę — 14. Szwajcarję — 10 głosami.

Z ukonstytuowanych dotychczas czterech podkomisji Polska należy do dwóch, a mianowicie do politycznej, oraz tranzytowo - transportowej. Zarówno do dwóch powyższych, jako też i do wszystkich innych podkomisji, wchodzą z reguły delegaci pięciu państw zapraszających, Rosja i Niemcy

KOMISJA EKONOMICZNA.

Genua, 12 kwietnia. (P. A. T.). — Wczoraj rano odbyło się posiedzenie trzeciej komisji ekonomicznej. Posiedzenie otworzył poseł Olivetti i zaproponował wybranie na przewodniczącego podsekretarza francuskiego prezydjum Rady ministrów delegata Francji, p. Colrata. Olivetti wskazał na wysiłki, które uczyniły Włochy i czynią w dalszym ciągu, w celu doprowadzenia swego organizmu gospodarczego do równowagi, oraz wyraził hołd Francji za przeprowadzoną przez nią olbrzymią pracę nad odbudową zniszczonych okolic. Do oświadczenia Olivetti'ego przyłączyli się również przedstawiciele Anglji — minister Evans i delegat Belgji — minister Yaspar. Delegat Francji przyjął przewodnictwo i zaproponował, by za przykładem innych komisji dokonać wyboru podkomisji. Delegat węgierski przedstawił propozycję utworzenia specjalnej podkomisji, do którejby weszli przedstawiciele wszystkich państw sukcesyjnych b. monarchji austro - węgierskiej, oraz państw zapraszających. Zadaniem tej podkomisji byłoby głównie zbadanie kwestji cłowej w odniesieniu do Austrji, Jugosławji Rumunji, Czechosłowacji, Węgier i Polski. Delegat Węgier zwraca uwagę, że zastąpienie dawnego systemu cłowego b. monarchji austrjacko - węgierskiej przez rozmaite systemy cłowe państw sukcesyjnych, a szczególnie przez ograniczenia i zakazy, które są stosowane przez większość tych państw — jest jedną z głównych przyczyn trudności gospodarczych nietylko Europy Wschodniej, lecz także całej Europy. Podobna propozycja została uczyniona przez delegata węgierskiego także w komisji komunikacyjnej. Delegaci Czechosłowacji, Jugosławji i Polski sprzeciwili się tej propozycji. Delegat czechosłowacki podniósł, że delegat węgierski przez swą propozycję zamierza zakwestjonować układ zawarty między państwami sukcesyjnemi w Porto-Rose. Delegat Polski zaproponował podział pracy na rozmaite podkomisje. W porozumieniu z przedstawicielami Anglji, Włoch i Niemiec przewodniczący zaproponował, aby utworzyć podkomisję specjalną dla tych spraw, którąby się jednocześnie zajęła tymczasowem zbadaniem wszystkich kwestji, które zawarte są w punkcie 5-tym programu uchwalonego w Cannes i w ten sposób dojść do ułożenia programu i ostatecznego podziału pracy. Projekt przewodniczącego został przyjęty. Liczba członków tej podkomisji dla przedwstępnego zbadania kwestji ustalona została na 12-cie. Pięć miejsc uzyskały państwa zapraszające, po jednym delegacie wyznaczyły Niemcy i Rosja, pozatem wybranych zostało pięciu członków, mianowicie: delegat Norwegii, Jugosławji, Holandji, Łotwy i Szwecji. Na przewodniczącego tej podkomisji wybrano ministra belgijskiego Theunisa który postawił propozycję, aby za podstawę prac podkomisji przyjąć wyniki prac konferencji, które odbyły się w Barcelonie i Porto-Rosa.

Rokowania polsko-niemieckie

ODROCZENIE ROZSTRZYGNIĘCIA ARBITRA.

Bern Szwajcarski, 12-go kwietnia. — (P. A. T.). Havas. Ustępując naleganiom pełnomocników polskiego i niemieckiego prezydent Calonder zgodził się na nową zwłokę, pozwalając im na ukończenie rokowań Posiedzenie publiczne na którem będzie odczytany wniosek arbitra odłożono do dnia 13 b. m.

Katowice, 12 kwietnia. — (P. A. T.). Biuro Wolffa donosi z Genewy, pod datą 11 b. m., że w poniedziałek przez szereg godzin minister Olszowski i minister Schiffer obradowali nad sporną kwestją likwidacji majątków niemieckich na G. Śląsku. W szczegółach drobniejszych obaj pełnomocnicy poczynili wzajemne ustępstwa; w sprawie zasadniczej jednak sprzeczności nie zdołano usunąć. Przy rokowaniach obecni byli współpracownicy Calondera von Hamel, Montenach i Denis z sekretarjatu Ligi Narodów.

Anglja zwalcza bezrobocie

Leafield, 12 kwietnia. — (P. A. T.). Radjo. Ministerjum skarbu przyjęło projekt akcji zwalczania bezrobocia, przeznaczając na ten cel narazie sumę 15 miljonów funtów. Rząd będzie udzielał przedsiębiorcom zaliczek, oprocentowanych pod warunkiem zatrudnienia bezrobotnych. Gmina londyńska otrzymała na cele inwestycyjne (koleje) 5 miljonów celem doraźnego zatrudnienia robotników. Do poważnego zwalczania bezrobotnych przyczynił się fakt znacznych nowych zamówień z zachodu oraz z Rumunji (w wysokości 5 miljonów funtów). T-wo międzynarodowe wagonów sypialnych w Brukseli przeznaczyło sumę 5 miljonów funtów również na poczynienie w Anglji zamówień inwestycyjnych.

Bezrobocie w Ameryce

Londyn, 12 kwietnia. — (P. A. T.). Radjo. Z Nowego Jorku donoszą: Hoover ogłasza, że bezrobocie w Stanach Zjednoczonych zwiększyło się w ostatnich miesiącach do tego stopnia, iż produkcja amerykańska spadła o ¼ w stosunku do produkcji przedwojennej. Delegacja złożona z przedstawicieli 250 największych domów handlowych udała się do Waszyngtonu w celu przedstawienia prezydentowi Hardingowi sytuacji wytworzonej przez strajk robotników węglowych, który przynosi olbrzymie szkody handlowi amerykańskiemu.

Wiadomości telegraficzne.

— Ks. Wołkoński, b. wiceprezydent Dumy, wystosował w imieniu związku organizacji emigrantów rosyjskich w Pradze memorjał do polityków europejskich, w którym wylicza okrucieństwa bolszewików i protestuje przeciwko żądaniu Rosji sowieckiej uznania jej przez konferencję genueńską.

— Przy dalszym usuwaniu gruzów na cmentarzu gliwickim, znaleziono wczoraj szczątki jeszcze kilku żołnierzy francuskich.

— Powódź pod Dźwińskiem przybrała olbrzymie rozmiary. Około 400 wiorst kwadratowych znajduje się pod wodą. Liczba ofiar przekracza 100.

— Anglja, Francja i Włochy odrzuciły kontrpropozycję tureckich nacjonalistów, wskazując w szczególności na to, że opuszczenie Anatolji przez wojska greckie nie może być warunkiem wstępnym rozejmu, ponieważ kwestja ta nadaje się do rozpatrywania dopiero na konferencji pokojowej.

— W Rapallo trwają w dalszym ciągu konferencje jugosłowiańskie, mające na celu załatwienie kwestji Rjeki.

— Rzeczpospolita litewska utworzyła w Pradze poselstwo. Posłem mianowany został Donatas Malinauskas.

— Ekscesarz Karol przed wstąpieniem na tron węgierski zaasekurował się w Węgierskiem Towarzystwie Asekuracyjnem na 1 miljon koron na korzyść swoich dzieci. W rok później sumę tę podniósł do 1½ miljona. Będzie ona wypłacona dzieciom Karola w 1938 roku.

— De Valera i Collins spotkają się w nadchodzący piątek celem omówienia sprawy zawieszenia broni.

— Wobec nadejścia przychylnej noty Anglji w sprawie żądań amerykańskich zwrotu kosztów okupacji, noty identycznej z otrzymanemi już notami Francji i Belgji, koła urzędowe skłonne są uważać tę sprawę jako praktycznie rozwiązaną.

— W Katowicach podpisany został przez pełnomocnika rządu polskiego, wiceministra dra Zygmunta Seydę, oraz przez pełnomocnika rządu niemieckiego układ w przedmiocie przejęcia przez władze polskie wymiaru sprawiedliwości na obszarze górnośląskim, przyznanym Polsce.

Ruch robotniczy.

Z życia partji.

Warszawski Okręgowy Komitet Robotniczy P. P. S. wzywa towarzyszy chcących przemawiać na obchodach 1-go maja na prowincji, aby się zapisywali w sekretarjacie O. K. R., Al. Jerozolimskie 6, od godz. 10 — 2 i od 5 — 7 u tow. Wysiadeckiej.

Ferje świąteczne. Sekretarjat O. K. R. P. P. S. nie czynny z powodu ferji świątecznych od 13 b. m. do dn. 19 b. m.

KONFERENCJA DZIELNICY ŚRÓDMIEJSKIEJ.

W przepełnionej po brzegi wielkiej sali O. K. R. odbyła się w niedzielę, 9 kwietnia, konferencja dzielnicy Śródmiejskiej. Przewodniczył tow. Łuba.

Na porządku dziennym: 1) Referat t. Jaworowskiego: „Obecna sytuacja polityczna". 2) Sprawozdanie komitetu. 3) Sprawy organizacyjne. 4) Wybory komitetu.

Tow. Jaworowski w wyczerpującym referacie przedstawił zebranym ataki reakcji, skierowane przeciwko zdobyczom klasy robotniczej. Mówca wzywał robotników do kształcenia się, organizowania i skupiania pod sztandarami PPS. W końcu zgłosił rezolucję, która wzywa klasę robotniczą do energicznego przeciwstawienia się w Sejmie, gminie i społeczeństwie reakcji, jaka obecnie prowadzi ofensywę przeciwko zdobyczom robotników. W tym celu klasa robotnicza powinna starać się osiągnąć przy wyborach jaknajliczniejszą socjalistyczną reprezentację, której najpierwszym obowiązkiem byłaby walka o prawodawstwo robotnicze. Potępiając destrukcyjną robotę komunistów, rezolucja wzywa do przeciwstawienia ich demagogji — pracy twórczej nad zorganizowaniem mas robotniczych i pogłębieniem ich świadomości socjalistycznej. W końcu rezolucja domaga się od Zw. Pol. Posłów Socj. obrony ustawy o ochronie lokatorów.

Tow. Szczypiorski, uzupełniając referat tow. Jaworowskiego, przedstawił usiłowania burżuazji w przeszkodzeniu wprowadzenia w życie konstytucji. Mówca zgłosił następującą rezolucję:

„Konferencja stwierdza, iż pomimo tego, że rok upłynął od uchwalenia konstytucji, ta ostatnia nie weszła w życie. Zdając sobie sprawę z braków i błędów, jakie zawiera konstytucja, oraz rozumiejąc, że ona w zupełności klasy robotniczej nie zadowala, konferencja dzielnicy Śródmiejskiej wzywa klub PPS. w Sejmie, aby rozpoczął energiczną walkę o realizację ustawy konstytucyjnej, która bądź co bądź gwarantuje Polsce rozwój demokracji. Konferencja Śródmiejskiej dzielnicy PPS. wzywa masy robotnicze, aby walcząc z reakcją domagały się przedewszystkiem realizacji konstytucji.

W sprawie bezrobocia konferencja domaga się od rządu i Magistratu uchwalenia robót publicznych, jako to budowy i reperacji dróg i mostów, zaprowadzenia kanalizacji i komunikacji tramwajowej na przedmieściach.

W sprawie jednolitego frontu klasy robotniczej konferencja dzielnicy Śródmiejskiej PPS. piętnuje politykę t. zw. niezależnych socjalistów, którzy dążą do dokonania nowego rozłamu w szeregach robotniczych. Jednolity front robotniczy powstanie wówczas, gdy z szeregów robotniczych zostanie wypleniona zaraza komunistów, na których spada cała hańba rozbicia proletarjatu na całym świecie."

W ożywionej dyskusji zabierali głos tow. tow. Michalak, Lachowicz, Dąbrowski, Frankenstein, Szczypiorski, Jaworowski i inni.

Skarbnik odczytał sprawozdanie kasowe, które

Redaktor naczelny dr. Feliks Perl. Red. odpowiedzialny Jerzy de Nisau. Odbito w druk. „Robotnika", Warecka 7. Wydawca: Rada Nacz. P. P. S.

przyjęto do wiadomości. Wobec spóźnionej pory postanowiono odłożyć sprawozdanie z działalności komitetu oraz sprawy organizacyjne do następnej konferencji, która ma się odbyć dn. 23 kwietnia.

Do nowego komitetu weszli tow. tow.: Brzostowski, Ciechocki, Dereń, Grünspan, Kemperówna, Łokietek, Jankiewicz, Perkowski, Poniatowski, Szulc, Szpotański.

PRASA PARTYJNA.

Wyszedł z druku Nr. 1 *„Chłopskiej Gazety“*, organu P. P. S. poświęconego sprawom małorolnych i robotników rolnych. *„Chłopska Gazeta“* wychodzi zamiast zawieszonej przez władze *„Chłopskiej Prawdy“* Na 1 numer tego wydawnictwa składają się: „Alleluja“, „Wyjaśnienie w sprawie „Chłopskiej Prawdy“, „Dość spekulacji ziemią“, „Umowy zbiorowe w rolnictwie“, „Każdy chłop musi wiedzieć“, „Walka o kasy chorych dla robotn. rolnych“, „Niby dobrodziejie“, odcinek „Dalej chłopy do oświaty“, wiersz „Wiosna“, „Co słychać w kraju i zagranicą“, „Bezprawna eksmisja“, „Gwałty policyjne“, „Nierównomierny wymiar podatku dochodowego“, korespondencje i t. d.

Całość uderza urozmaiceniem treści i sprawie wrażenie b. dodatnie.

Ruch zawodowy.

Związek Dozorców Domowych. Dziś o godz. 11 rano odbędzie się ogólne zebranie informacyjne członków, w lokalu Towarzystwa, Leszno 48.

Posiedzenie Rady Zw. Zaw. odbędzie się dziś, w czwartek dnia 13 kwietnia, o g. 6 i pół wiecz. w lokalu Zw. Pr. Miejskich, ul. Warecka Nr. 7 m. 4. Posiedzenie odbędzie się punktualnie.

Komunikat Zw. Zaw. Rob. Przem. Spożywczego. Sekretarjat Zarządu Gł. Zw. Zaw. Rob. Przem. Spoż. podaje do wiadomości, iż wobec świąt wielkanocnych praca w piekarniach kończy się w sobotę dn. 15 kwietnia o godz. 1-szej w południe, zaczyna się po świętach we wtorek, dnia 18 kwietnia o 6-ej rano stawieniem rozczynu. Rozczyny nie mogą być wykonywane w święta dnia 17 kwietnia, przez pracowników i chłopców.

Zw. Zaw. Rob. Przem. Spoż. w Polsce.

Wyjaśnienie Zarz. Zw. Prac. Handl. Wobec uzyskanego przez właścicieli sklepów kolonjalnych i t. zw. spożywczych zezwolenia Ministerjum Pracy i Opieki Społecznej na otwieranie tych sklepów w dniach 12, 13 i 14 b. m. do godz. 9 wieczorem, Zarząd Zw. Prac. Handlowych zawiadamia interesowanych pracowników, że zezwolenie to, stanowiące dogodność dla publiczności i kupców, nie jest bynajmniej przymuszeniem pracowników do przedłużenia zajęć. Zależeć ono może tylko od porozumienia się z właścicielem firmy, uwarunkowanego zapłatą podwójną w stosunku do normalnej.

Z branży aptecznej. W końcu marca r. b. pracownicy apteczni, zorganizowani w Sekcji Aptecznej przy Związku Pracowników Handlowych i Biurowych w Polsce, wystąpili z żądaniem natury ekonomicznej. Z małemi wyjątkami akcja wszędzie pomyślnie się zakończyła i tylko w jednej firmie pracownicy przez dwa dni strajkowali. Atoli firma „S. Goldfein i Trenkner“ (ul. Orla 6) od pierwszej chwili zajęła w stosunku do pracowników swych wrogie i nieprzejednane stanowisko. Delegacji, która zgłaszała się dla nawiązania układów, firma powyższa nie uznaje, a pracownikom proponuje zdanie się na łaskę lub niełaskę swych szefów.

Godnem jest zaznaczenia, że w żadnej firmie aptecznej pracownicy nie są tak marnie uposażeni, jak w firmie Goldfein i Trenkner, stanowiącej typowy okaz wojennej firmy.

Walne zebranie członków Związku budowlanego. W dn. 9 b. m. w lokalu rob. miej., Al. Jerozolimskie 6, odbyło się walne zebranie członków oddziału warszawskiego Zw. zaw. rob. bud. w Polsce. Sprawozdanie z II dorocznego zjazdu zw. rob. bud. w Polsce, odbytego w Krakowie w dn. 25 i 26 marca b. r. referowali tow. Kwaśnik i Jasiński. Po wyczerpującej dyskusji przewodniczący zebrania udzielił głosu sekretarzowi Centr. Zw. Zaw. tow. Kowalewowi, który przedstawił na tle cyfr zgubne wpływy partyjności na rozwój zw. zawodowych. Tak n. p. zw. zaw. rob. przemysłu budowlanego, mieszczący się przy ul. Siennej 18, w roku 1919 posiadał około 10 tysięcy członków, a obecnie ledwo 2 tysiące z górą, na odwrót zw. rob. budowlanych z Centralą w Krakowie, jako zw. bezpartyjny, ma obecnie około 15 tysięcy zorganizowanego robotnika.

W czasie przerwy, po skończonym referacie zebrani przystąpili do omówienia z zaproszonymi na zebranie delegatami zw. malarzy z ul. Zielnej 5, sprawy połączenia się zw. malarzy ze zw. rob. bud. Delegaci zw. malarzy wypowiedzieli się za tym projektem.

Walne zebranie przyjęło jednogłośnie następującą rezolucję: Robotnicy budowlani zebrani w dn. 9-go kwietnia b. r. na walnem zebraniu przy Al. Jerozolimskich 6, wzywają wszystkich robotników budowlanych do połączenia się w jeden silny związek, by móc przeciwstawić się uchwałom II zjazdu polskich przemysłowców budowlanych, godzącym w prawa robotnicze, jak to zamach na 8 godz. dzień pracy, angielską sobotę i in.

W końcu przyjęto jednogłośnie wniosek o podwyższenie wkładów tygodniowych dla członków zw.

Robotnicy popierajcie swoje pismo codzienne.

Ruch spółdzielczy.

Baczność Związki Zawodowe. Nakładem Wydz. Spół.-Wychow. Z. R. S. S. ukazał się barwny plakat propagandystyczny, uplastyczniający sprzeczność między światem kapitału, a światem pracy, który winien stać się ozdobą lokalu związkowego. Plakat nabywać można w cenie 150 mkp. w Związku Robotniczych Stowarzyszeń Spółdzielczych w Warszawie, przy ul. Wolskiej 44. Na żądanie wysyła się za zaliczeniem pocztowem.

Zjazd kooperatyw ukraińskich. W dn. 21, 22 i 23 kwietnia b. r. w Krzemieńcu Wołyńskim odbędzie się zjazd kooperatyw ukraińskich na Wołyniu. Porządek dzienny m. in. obejmuje sprawozdania z działalności okręgowych związków w Dubnie, Ostrogu, Równie, Krzemieńcu i Lubomlu, spółdzielczego towarzystwa wydawniczego oraz tow. propagandy spółdzielczej na Wołyniu. Omawiana też będzie sprawa konsolidacji ruchu spółdzielczego na terenie Wołynia i utworzenia Związku Rewizyjnego.

Drobne wiadomości.

Szkoła przeciwalkoholiczna. **Komisja Oświatowa partji socjalistycznej w Austrji otworzyła szkołę przeciwalkoholiczną pod kierownictwem dr. Rudolfa Wlassaka. Szkoła ma na celu wychowanie mówców i organizatorów dla walki klasy robotniczej przeciwko alkoholowi i nałogowi pijaństwa.**

„Nowyj Mir“, **dziennik bolszewicki, wychodzący od roku w Berlinie, przestał wychodzić z d. 5-m kwietnia. Redakcja tłumaczy, że gazeta „spełniła już swe zadanie“.**

Z prowincji.

Reorganizacja naszej placówki w Gnieźnie

(Korespondencja własna).

Przed rokiem jeszcze nasza organizacja, choć młoda, a jednak skupiała kilkudziesięciu towarzyszy w Gnieźnie. Znane warcholstwo Porankiewicza i podobnych wysłanników Moskwy część członków niewyrobionych odstręczyło od organizacji socjalistycznej, zniechęcając do pracy, część opuściła ręce, kilku przeszło do obozu komunistycznego.

Po kilku miesiącach zastoju obecnie towarzysze zabierają się do zreorganizowania placówki P. P. S. w Gnieźnie. Odbyły się już dwa posiedzenia przedwstępne. W dniu 9 b. m. grono towarzyszy zebrało się u tow. Wierbińskiego i postanowiło w najbliższym czasie zebrać szereg deklaracji partyjnych i jeszcze w bieżącym miesiącu formalnie zawiązać miejscową organizację P. P. S. Tow. Ign. Śmigielski podjął się pracy organizacyjno - agitacyjnej. Na tem posiedzeniu był tow. Zygm. Piotrowski, reprez. C. K. W. P. P. S. na Poznańskie i Pomorze, który przybędzie także na pierwsze formalne posiedzenie organizacyjne.

W twierdzy poznańskiego klerykalizmu, endecji i kołtuństwa powinna i musi powstać organizacja walczącego świadomego polskiego proletarjatu: Polskiej Partji Socjalistycznej. Dość materjału jest bodaj z miejscowych kolejarzy, zorganizowanych w klasowym Związku.

Towarzysze do pracy, a zabiegi uwieńczone zostaną skutkiem.

Z. P.

Białystok.

(Korespondencja własna).

W dniu 9 b. m. odbył się w tut. teatrze „Palace“ wiec polityczny, zwołany przez miejscowy Komitet P. P. S.

Tow. poseł Pudlarz w przeszło 1½-godzinnym rzeczowym referacie, między innemi, dosadnie scharakteryzował stanowisko P. P. S., która od pierwszej chwili swego istnienia podjęła hasło walki o niepodległość, podczas gdy stronnictwa t. zw. narodowe, które Polskę i proletarjat polski zaprzedawały zaborcom, dzisiaj dorwały się do koryta rządowego i dążą ze wszystkich sił do odebrania klasie robotniczej tych praw, które zawdzięczamy rządowi tow. Moraczewskiego.

Następnie tow. Pudlarz napiętnował stanowisko, jakie zajmuje policja w stosunku do klasy robotniczej i w kilku słowach omówił postępowanie N. P. R., która, jeśli podejmuje jaką akcję, to zwykle ze szkodą dla proletarjatu, a w końcu mówił o konieczności solidarnej akcji inteligencji pracującej z ogółem zorganizowanego proletarjatu.

W dyskusji zabrał głos przedstawiciel N. P. R., który zaczął od tego, iż... „nie wie jakiem prawem (?) pozwala sobie P. P. S. na tutejszym gruncie głowę podnosić“.

Do tej chwili nie wiedzieliśmy, czy mamy wśród słuchaczy większość, lecz po tym wstępie domorosłego polityka z N. P. R. okazało się, że jesteśmy wśród swoich. Oburzenie owładnęło nawet ludźmi o bardzo umiarkowanych przekonaniach, wszyscy domagali się odebrania głosu oniemiałemu wobec tego widoku enpeerowcowi. W końcu udało się słuchaczy uspokoić i enpeerowiec ciągnął dalej, usprawiedliwiając się, między innemi, że N. P. R. nie walczyła z caratem, bo nie chciała krwi przelewać i t. p. Swemi argumentami wogóle nastroił słuchaczy humorystycznie.

Tow. poseł Pudlarz w końcowem przemówieniu dał przeciwnikowi należytą odprawę, stwierdzając, że N. P. R-owcy nie chcieli rozlewać krwi satrapów rosyjskich, lecz zato przelewali krew robotników polskich (walki bratobójcze w czasie rewolucji).

Przemówienie posła Pudlarza było przyjęte gorącymi oklaskami



ś. p.

JERZY EUGENJUSZ

WYSZKOWSKI

Ukochany syn, brat i siostrzeniec.

Opatrzony św. Sakramentami, zmarł po krótkich lecz ciężkich cierpieniach w dniu 11 kwietnia w 18 wiośnie życia.

Wyprowadzenie zwłok z dolnego kościoła Św. Krzyża odbędzie się w czwartek d. 13 kwietnia o godz. 2½ po poł. Na smutne te obrzędy, zaprasza krewnych, znajomych i kolegów pozostała w ciężkim smutku

RODZINA.

Uchwalono rezolucję, między innemi, protestującą jaknaenergiczniej przeciwko wszystkim ugrupowaniom burżuazyjnym w Sejmie, które dążą do obalenia ustawy o ochronie lokatorów i 8-mio godzinnego dnia pracy i stwierdzającą, że tylko drogą walki klasy robotniczej z reakcją pod hasłem **utworzenia Rządu rob.-włościańskiego da się obronić zdobycze klasy robotniczej i zapewnić jej wolność.**

Rezolucja domaga się urządzania częściej podobnych zebrań na gruncie białostockim.

Życie gospodarcze.

Notowania giełdy warszawskiej.

Dolary St. Zjedn. 3770—3757,50.
Franki franc. 346,50.
Marki niem. 13,35.
Londyn 16850—16700—16725.

Produkcja węgla górnośląskiego. Według fachowego zestawienia produkcja węgla górnośląskiego w pierwszym kwartale b. r. wynosiła ogółem 8 miljonów 783,343 tony; z tego na potrzeby własne przemysłowe kopalnie zużyły 822,842 tony, na deputaty dla pracowników 267,238 ton. Ogólna wysyłka kolejowa wynosiła 5 miljonów 696,605 ton. Z tego na śląskim obszarze plebiscytowym pozostało 740,001 ton. Do Niemiec wysłano 2 miljony 380,811 ton, do Polski 879,892 tony, do Austrji 589,161 ton, do Czechosłowacji 191,249 ton, do Włoch 225,335 ton, do Węgier 72,754, do Gdańska 57,193, do Kłajpedy 10,500 ton; ogólna wysyłka drogą wodną wynosiła 178,660 ton. Zapotrzebowanie wagonów kolejowych wynosiło 713,536, dostarczono 634,339. Brakowało 79,197 ton, czyli 0,1%.

Głosy czytelników.

O zwrot wkładek oszczędnościowych przez Rząd Sowiecki.

Czytając sprawozdanie z posiedzeń Komisji Rozrachunkowej polsko - sowieckiej, doszedłem do smutnego przekonania, że bolszewicy starają się pod rozmaitemi pretekstami tamować bieg prac Komisji Rozrachunkowej i komentować zawarte traktaty na swój sposób, aby między innemi, uniknąć zwrotu biednym ludziom krwawo zaoszczędzonych przez nich groszy — wkładek do państwowych kas oszczędnościowych w b. zaborze rosyjskim.

Łatwo sobie wyobrazić gorycz biednego człowieka, który odmawiał sobie wielu rzeczy potrzebnych, by móc w ten sposób wkładać do Kasy Oszczędnościowej po 10 rb. miesięcznie na „czarną godzinę".

Mamy jednak nadzieję, że Rząd nasz, opierając się na podstawach prawnych, słusznych i sprawiedliwych, energicznie zażąda zwrotu oszczędności.

Jeden z właścicieli książeczek oszczędn.

Konspiracja chadecji w Zelowie

W niedzielę, w dn. 26 marca, odbyło się tu szczególne zebranie miejscowej kołtunerji chadeckiej pod kierunkiem ks. katechety Butkiewicza i kierownika szkół tutejszych p. Tłuczka. Zebranie to wywarło b. dziwne wrażenie na miejscowym ogóle i dało pole do różnych podejrzeń na temat intryg i konspiracji chadeckich. Ks. katecheta Butkiewicz ogłosił w kaplicy, że ma to być zebranie „czysto katolickie", ale że przyszło tam również kilka osób nie bardzo „czystych", według opinji większości zebrania, tych mniej „czystych" siłą wyproszono, a drzwi zamknięto na klucz.

Przebieg i uchwały tego zebrania trzymane są naturalnie w ścisłej tajemnicy, ale nawet niektórzy uczestnicy zebrania kpią z tego, co tam mówiono.

Panuje tu wśród ludności rozgoryczenie z tego powodu, że gdy była potrzeba ofiarności na sprawy katolickie, to wówczas nie patrzano, kto jest „czysty" i kto „nieczysty", brano pieniądze od każdego, aby tylko dawał i to jaknajwięcej!

Zelowiak.

Jak się traktuje zdemobilizowanych żołnierzy w zakładach ostrowieckich."

Jestem zdemobilizowanym szeregowcem z bat. 5 p. p. Leg. w Ostrowcu. Za pośrednictwem oficera-referenta pośrednictwa pracy i Państwowego Urz. Pośrednictwa Pracy w Ostrowcu „otrzymałem" na papierze pracę w zakładach ostrowieckich na zasadzie zapotrzebowania sił wykwalifikowanych przez powyższe zakłady i kazano mi zgłosić się do tych zakładów 6 b. m.

Przyjmujący nowozaangażowanych robotników p. inżynier J. Jarkowski zapytał, czem jestem z zawodu. Odpowiedziałem, że stolarzem.

— A coście robili w ostatnich czasach?

— Służyłem, jako ochotnik, w W. P. w przeciągu 2-ch lat.

— A! to wy nic nie umiecie! Pracy dla was niema!

Z rozpaczą wróciłem do batalionu zapasowego, który mnie zdemobilizował, i tam otrzymałem chwilowe pomieszczenie i prowiant. Gdyby nie to, nie wiem, cobym ze sobą zrobił.

Pan inżynier nie przyjął mnie nawet na próbę, choćby trzydniową. W przeciągu tego czasu przekonałby się, czy umiem cośkolwiek. Nie! Jemu wystarcza mój letni pobyt w wojsku, aby mnie zakwalifikować, jako niezdolnego do pracy!

Fakt powyższy, niestety, nie odosobniony — wymownie świadczy o poczuciu obywatelskiem ludzi, którzy w ten sposób traktują zdemobilizowanych żołnierzy.

Zdemobilizowany ochotnik.

Czasopisma nadesłane.

„Teatr Ludowy". Miesięcznik Związku teatrów ludowych Nr. 3. *Treść:* Teatr bajek, Wacław Budzyński — Obchody Kościuszkowskie, H. O. — Kosynier i skowronek (pieśń), Feliks Konopasek. — Wciąż o wymowie. St. Radek — Ojcowie teatru polskiego I: Wojciech Bogusławski, J. Szacki. — Poradnia: co grać. Z zespołów. Dział organizacyjny.

„Statystyka Pracy". Ukazał się Nr. 1-2 miesięcznika „Statystyka Pracy" za rok 1922. „Statystyka Pracy" zawiera systematyczne opracowania i informacje z dziedziny stosunków pracy. Daje co miesiąc obszerny opis konjunktury przemysłowej w Polsce i rynku pracy. Szczegółowo został rozwinięty dział cen. Zawiera on przegląd cen najważniejszych towarów w handlu hurtowym i giełdowym zestawienia statystyczne cen artykułów pierwszej potrzeby w handlu detalicznym we wszystkich większych miastach Rzeczypospolitej Polskiej, oraz t. zw. indeksy cen hurtowych i kosztów utrzymania. Czasopismo zamieszcza systematycznie informacje o zarobkach typowych kategorji pracowników i robotników, charakterystyczne klauzule z umów zbiorowych, zawieranych pomiędzy pracodawcami i pracownikami i przegląd ruchu strajkowego.

„Miesięcznik Statystyczny". Tom V, zeszyt I. R. 1922. Nakładem G. U. S.

Na szczególną uwagę zasługuje w tym zeszycie po raz pierwszy pomieszczona tablica: „Stan gospodarczy Polski w liczbach".

Kronika.

CENY MIĘSA I WĘDLIN.

Ustalono następujące ceny:

Mięso za 1 funt: Słonina 400 mk., schab 380 mk., boczek 360. wieprzowina 320, szmalec 600, siekanina 360, wołowina hurt od 170 do 230, detal od 180 do 250, cielęcina hurt od 105 do 210, detal od 175 do 230 mk.

Wędlina za 1 funt: Szynka 540 mk., szynka surowa wędzona 450, polędwica 540, baleron 540, schab pieczony 540, golonka 540, bok gotowany 540, bok wędzony surowy 420, kiełbasa krakowska 400, kiełbasa serdelowa 400, salcesony 400, kiszka pasztetowa 400, kiełbasa zwyczajna 400, kiszka kaszana 160, parówki 480 mk.

Więc rzeźnicy i wędliniarze uzyskali nowe podwyżki i to b. znaczne, chyba jako nagrodę za to, że pozostawili ludność przez pewien czas bez tych artykułów. Czyż będziemy się dziwili, jeżeli im niedługo przyjdzie ochota powtórzyć swój eksperyment?

STAN POGODY

według danych Państw. Instytutu Meteorolog.

W Polsce temperatura naogół podniosła się z wyjątkiem Małopolski wschodniej.

Temperatura najwyższa wynosiła wczoraj w Warszawie + 9°, najniższa — 1°.

Prawdopodobny przebieg pogody w dniu dzisiejszym: Cieplej, zachmurzenie zmienne, wiatry wschodnie.

Ogólne bezrobocie a inwalidzi wojenni. Wobec klęski bezrobocia, która szczególnie dotyka inwalidów, zarząd Zw. Inwalidów Woj. postanowił na ostatnim posiedzeniu zwrócić się do społeczeństwa z apelem, ażeby poparło starania Związku i kierowało zapotrzebowania do biura pośrednictwa pracy w Związku Inwalidów Wojennych Rzpltej Pol., ul. Żelazna 68, telefon 38-62. Związek może dostarczyć robotników zdolnych do pracy różnych kategorji, oraz wdów i sierot po poległych, których położenie z powodu braku pracy jest rozpaczliwe.

W ostatnich czasach inwalidzi wojenni samorzutnie zaczęli tworzyć zbiorowe warsztaty pracy, ale te z powodu braku lokali nie mogą się odpowiednio rozwijać. Tak więc w lokalu Zw. Inwalidów Woj. w małym pokoiku na strychu kilku inwalidów założyło warsztat zabawkarski, co pewnej ilości w zupełności zapewnia utrzymanie. Rymarze-inwalidzi stworzyli przy ul. Żytniej nr. 20 w Warszawie spółdzielnię rymarską i podejmują się wykonywać wszelkie roboty wchodzące w zakres tego fachu. Mularze stworzyli przy Zw. Inwalidów Woj. oddzielny związek (artel) i mogą wykonywać wszelkie roboty budowlane, jak i odnawianie domów.

a) O czystość miasta. W odpowiedzi na pismo komisarza rządu na m. st. Warszawę w sprawie oczyszczenia ulic oraz dziedzińców, klatek schodowych i miejsc ustępowych w domach prywatnych, Magistrat zaznaczył, że czynności te pociągną za sobą znaczne nakłady pieniężne, które normalnie ciążą na właścicielach sąsiednich nieruchomości, a co się tyczy wnętrzy nieruchomości prywatnych, to obowiązki te nie należą nawet do zakresu działania gminy. Wobec tego Magistrat może przystąpić do wykonania rozporządzenia oczyszczenia miasta jedynie w razie wyasygnowania przez skarb państwa potrzebnych na ten cel funduszów, bądź też w razie uprzedniego zatwierdzenia w drodze właściwej taksy opłat od właścicieli nieruchomości za czynności przewidziane w tem rozporządzeniu.

a) Sprawdzanie wodomiarów. Za sprawdzanie wodomiarów prywatnych postanowił Magistrat pobierać następujące opłaty: przy średnicy do 30 mm. mk. 3000; od 40 do 75 mm. mk. 5000 i od 80 do 100 mm. mk. 7000.

Tramwaje i autobusy w święta. W wielką sobotę dn. 15 b. m. tramwaje i autobusy już od godziny 5 po poł. zaczną zjeżdżać do remiz, a o g. 6 wiecz. przestaną kursować. Przez cały dzień dn. 16 b. m., jako w I święto Wielkiej Nocy ruch będzie zawieszony. Normalne kursowanie tramwajów i autobusów będzie wznowione dn. 17 b. m. (II święto) od godz. 7 rano. Tramwaje nocne nie będą kursowały przez dwie noce z 15 na 16 i z 16 na 17 b. m.

Taryfy ulgowe dla wycieczek akademickich. Rząd łotewski przyznał wycieczkom zbiorowym słuchaczy polskich szkół wyższych do Łotwy taryfy ulgowe na wszystkich kolejach. Taryfa ulgowa wynosi 25% taryfy zwyklej w III klasie. Dla uzyskania tej ulgi każda grupa wycieczkowiczów posiadać winna zaświadczenie, wystawione przez Poselstwo lub Konsulat łotewski w Polsce, zawierające dokładny wykaz uczestników oraz drogi podróżnej. W odpowiedzi na to Min. Kolei Żel. przyznało 50% zniżki w klasie III pociągów osobowych dla wycieczek zbiorowych do Polski słuchaczy łotewskich wyższych zakładów naukowych pod warunkiem uprzedniego zawiadomienia Min. Kol. Żel. o zamierzonej wycieczce.

Służba telegraficzno-telefoniczna. W urzędach pocztowych Brasław i Opsa powiatu Brasław i agencji pocztowej Raków powiatu Opatów zaprowadzono służbę telegraficzną i telefoniczną, a w agencji pocztowo-telegraficznej Bachórzec powiatu Przemyśl służbę telefoniczną.

Kolonje letnie dla dzieci. Komisja do spraw Kolonji Letnich przy Komisarjacie Rządu prosi instytucje, które mają zamiar wysłać dzieci na kolonje letnie, oraz ubiegać się o subwencje rządowe, o nadsyłanie podań łącznie z preliminarzem do Okręgowego Urzędu zdrowia (Ratusz, pokój nr. 33) do dnia 25 kwietnia r. b. W podaniu wykazać należy ogólną liczbę dzieci, liczbę i wiek dzieci potrzebujących kolonji, oraz miejscowość, dokąd zostaną dzieci wysłane.

O pomoc dla chłopca. Do szkoły powszechnej Nr. 43 przy ul. Wilanowskiej w Warszawie uczęszcza 14-letni Jerzy Kawczyński, syn biednej wdowy, który wskutek wypadku tramwajowego uległ amputacji obu nóg powyżej kolan. Chcąc ulżyć niedoli chłopca i umożliwić mu zdobycie nauki i pracy, aby nie został ciężarem społeczeństwa, zorganizowany przy szkole ad hoc komitet postanowił, po naradzie z lekarzami, zaopatrzyć go w sztuczne nogi. Ponieważ jednak kupno takich protez (koszt wynosi około 400.000) przekracza siły finansowe komitetu, komitet zwraca się do ludzi współczujących niedoli z gorącą prośbą o pomoc w formie składek na cel powyższy.

a) Pomoc lekarska. Magistrat postanowił od dnia 1 maja przy wydziale do spraw ogólnych organizację pomocy lekarskiej dla pracowników miejskich na dawniejszych zasadach. Na kierownika organizacji powołano dra W. Brunera. W ten sposób aż do naznaczonego ustawą terminu Magistrat wyodrębnia się ostatecznie od kas chorych.

Schronienie dla młodzieży szkolnej. Kuratorjum Okręgu Szkolnego Krakowskiego, pragnąc zapewnić schronienie noclegowe młodzieży szkolnej, przybywającej do Krakowa celem zapoznania się z kulturą i zabytkami krakowskiemi, względnie przejeżdżającej przez Kraków w celach turystycznych w okolice górskie, postanowiło wszcząć akcję wśród młodzieży i nauczycielstwa, wiodącą do zbierania systematycznego funduszów na budowę domu wycieczkowego młodzieży szkolnej w Krakowie. Kuratorjum prosi całe społeczeństwo o poparcie zamierzonej akcji.

Święta w P. K. K. P. W piątek i sobotę Wielkiego Tygodnia biura P. K. K. P. czynne będą tylko do południa, w poniedziałek zaś, jako drugi dzień Wielkanocy, zupełnie będą zamknięte. W piątek i sobotę Izba Rozrachunkowa czynna nie będzie.

WYPADKI.

Samobójstwo na 5 dni przed ślubem. 25-letni Zygmunt Batory, technik w spółce akcyjnej zakładów amunicyjnych „Pocisk", syn pracownika warsztatów kolei wiedeńskiej, pracując tam od półtora roku, poznał urzędniczkę, Melanję Kaczmarkiewiczównę, którą postanowił poślubić. Termin ślubu za obopólnej zgodzie zapowiedziano na 17 b. m., t. j. drugi dzień świąt Wielkiejnocy. Wczoraj około godz. 9 rano, gdy w obydwu domach czyniono już od kilku dni przygotowania do ślubu, którego wyszły już 3 zapowiedzi, Batory w mieszkaniu swych rodziców przy ul. Chmielnej nr. 94 wystrzałem z rewolweru w prawą skroń odebrał sobie życie. Rodzice denata jak również i narzeczonej nie mogą ustalić przyczyny samobójstwa, której nie wyjaśnia również list przedśmiertny do narzeczonej.

Nieudała wyprawa. W dniu onegdajszym kierownik II brygady urzędu śledczego Szabrański, przeprowadził obławę w podejrzanych zaułkach miasta, rezultatem czego było aresztowanie całego szeregu podejrzanych osobników. Między innemi przy ul. Żelaznej róg Prostej schwytano 3-ch zawodowych złodziejów, którzy z narzędziami swego zawodu wybrali się gdzieś na jakąś wyprawę i w drodze zostali zatrzymani. Są to: Bolesław Borowiecki, Krasuski i Stanisław Gierewicz, którzy nie tak dawno usiłowali dokonać kradzieży w sklepie sukna u Pawła Duponta przy ulicy Senatorskiej, gdzie zostali schwytani na gorącym uczynku, odesłani do więzienia, przyczem znów znaleźli się na wolności, wypuszczeni za kaucją.

Podejrzana szpilka. Do sklepu jubilerskiego Fegota (Podwal 17) zgłosiła się jakaś kobieta z propozycją sprzedaży szpilki złotej do krawata. Jubiler zgodził się na cenę i poprosił o paszport sprzedającej, celem stwierdzenia jej nazwiska, wówczas kobieta oświadczyła, że zaraz przyniesie i wyszła, więcej nie wróciwszy, zostawiając szpilkę u jubilera. Prawdopodobnie szpilka pochodzi z kradzieży. Jest ona do odebrania przez prawego właściciela w II brygadzie urzędu śledczego.

Napady bandyckie. W lesie korytowskim, niedaleko Mszczonowa, na kupców mszczonowskich Jankla Pasternaka i Izraela Prausmana, napadło 4 uzbrojonych bandytów i pod groźbą śmierci zrabowali im 700 tysięcy marek, poleciwszy nie ruszać się z miejsca w ciągu pół godziny, grożąc w przeciwnym razie zemstą i zbiegli.

Na dom Pauliny Rusak, we wsi Trzcianka, gm. Ułęż, pow. garwoliński, kilku uzbrojonych bandytów dokonało napadu bandyckiego i zrabowali znaczną sumę gotówki.

W tej samej wsi napadli także ci sami bandyci na dom Wojciecha Ościesia i jemu zrabowali również kilkadziesiąt tysięcy marek, poczem udali się do wsi Bazanowa Nowego, gm. Ryki i tam napadli na dom Wojciecha Rybaka i również go obrabowali. Policja pow. garwolińskiego wyznaczyła 100 tysięcy marek nagrody za pomoc w wykryciu wspomnianej bandy.

Z sądów.

Odroczenie sprawy red. Sadzewicza.

Wyznaczona na wczoraj sprawa red. Sadzewicza, oskarżonego przez tow. Kwapińskiego o oszczerstwo w druku, została odroczona wskutek niestawienia się red. Sadzewicza i kilku świadków. P. Sadzewicz przysłał świadectwo lekarskie, iż przybyć nie może.

Teatr i Muzyka.

We wszystkich teatrach dziś, jutro i pojutrze przedstawienia zawieszone.

Wielki koncert religijny. Na zapowiedzianym na dziś w sali Colosseum wielkim koncercie religijnym wykonane będą: „Stabat Mater", „Ave Maria" Gounoda, „Cud Wielkopiątkowy", „Agnus Dei" i in. Początek o godz. 7 wiecz.

Koncerty w Konserwatorjum. Dn. 20 bm. o g. 8 w. wystąpi w Konserwatorjum z własnym koncertem Zygmunt Zawrocki (bas), który świeżo powrócił z Rosji. Akomp. dyr. A. Rodziński. W dn. 22 b. m. o g. 8 w. również w Konserwatorjum daje II-gi z kolei wieczór pieśni p. Stanisława Korwin-Szymanowska, która powtórnie wykona cykl „6 pieśni Muezzina Szalonego", utworu Karola Szymanowskiego. Przy fortep. Feliks Korwin-Szymanowski.

Wieczór Boy'a. W poniedziałek w sali Tow. Hygienicznego, Karowa 31, odbędzie się wieczór humoru, na którym odtworzone zostaną utwory Boy'a. Bilety wcześniej do nabycia w księgarni Wendego.

Z TEATRÓW ŚWIETLNYCH.

„Chłopi".

Z pośród nielicznych polskich obrazów, „Chłopów" zaliczyć można do najlepszych. Inteligentna inscenizacja arcydzieła Reymonta stworzyła film niezwykle ciekawy i nawskroś oryginalny, który w szeroki świat poniesie zdjęcia z życia polskiej wsi. Zwłaszcza obyczajową stronę utworu wzięto ściślej pod uwagę i dzięki temu mamy piękne sceny, jak n. p. wesele Boryny. Charakterystyka typów jest niezwykle staranna i udatna. Nie można wyobrazić sobie lepszego Boryny, Antka, Hanki i Jagusi, niż z tych, których interpretują pp. Frenkiel, Rydzewski, Bellina Leszczyńska i Marja Merita. Zwłaszcza ta ostatnia czaruje swym urokiem i nadzwyczaj subtelną grą.

Mimo całej staranności w reżyserji nie obyło się niestety i tym razem bez niedopatrzeń. Jako przykład: Jagna gubi zapaskę na polu pokrytym suchą grudą, Boryna zaś podnosi tę zapaskę zaśmieconą. Wadliwe również są sceny zbiorowe. N. p. obrona lasu przez chłopów jest nienaturalną, sztywną zabawą — a nie walką.

Zdjęcia są miłe i ładne, dość szablonowe. Ilustracja muzyczna na motywach ludowych zbudowana, ogromnie udatnie koloryzuje akcję na ekranie. Jednym słowem: obyśmy mieli więcej filmów podobnych do „Chłopów".

Kino Pan. — Erotikon.

Dramat ten najlepiej nazwać salonowym, gdyż słusznie na afiszu zwie się „wykwintnym". Wszyscy i wszystko w nim jest eleganckie, świecące, nawet bardzo miłe — tylko niestety wszystkiemu brak myśli. A szkoła, bo pierwszorzędna wystawa i świetna gra artystów zasługują na szczere uznanie. Zwłaszcza czarująca Tera Teja subtelną mimiką swoją stworzyła przemiły typ kobiecy, karykaturalne postacie obu profesorów mimo zbytniego przejaskrawienia są świetnie uchwycone.

Kino „Bajka" — Żelazna 65.

Kino „Bajka" wyświetla obecnie grany poprzednio w Colosseum obraz „Piraci z trupią główką". Należy się spodziewać, iż film ten pełen pomysłowości i werwy spotka się z powodzeniem wśród stałych bywalców, a dyrekcja zechce częściej wystawiać ciekawe i dowcipne amerykańskie dramaty, zamiast romansów o sensacyjno-kryminalnym podłożu.

Ika.

POKWITOWANIA.

Na Robotniczy Wydział Wychowawczy Dziecka.

Gałka mk. 500. Baczyński mk. 300. Od pracowników Szpitala Ś-go Ducha z listy Nr. 11 mk. 4397. Od pracowników Szpitala Ś-go Łazarza z listy Nr. 1 mk. 10100. Od pracowników drukarni „Robotnika" mk. 4925.

Na Repatrjantów.

Zamiast kwiatów na grób ś. p. Bronisławy Wernikowej, Juljan Rawicki mk. 1000.

Na obronę prawną robotników rolnych K. i M. mk. 300.

Na Bibljotekę publiczną.

Sabadun mk. 100.

Na Tow. przeciwgruźlicze im. dr. Steinkalka.

Ku uczczeniu pamięci Natana Szpera nauczycielstwo i oddział V szkoły publicznej Nr. 96 mk. 6700.